Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1865.

14. posiedzenie 3ciéj sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 20. Grudnia 1865.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego posiedzenia. — Rezultat wyboru komisyi do wniosku rządowego o terytoryalnym podziale kraju. — Mianowanie skrutatorów. — Wniosek p. Starucha względem opłaty lekarzy i komisyj podczas zarazy bydła i epidemii z kasy krajowej. — Wniosek x. Pietruszewicza o zaprowadzenie języka ruskiego zarówno z polskim w rozprawach i uchwałach sejmowych. — Wniosek x. Pawlikowa o zaprowadzenie szpichrzów gromadzkich. — Wniosek x. Pawlikowa o zaprowadzenie pożyczkowych kas gromadzkich. — Wniosek p. Smolki o zupełne uchylenie ograniczeń stopy procentowej, tudzież wszelkich praw o lichwie. — Wniosek naglący xięcia Sanguszki o przedłużenie terminu do reklamacyj katastralnych. — Oświadczenie x. Pawlikowa w imieniu posłów ruskich. — Głosowanie celem wyboru komisyi do spraw Wydziału krajowego. — Oświadczenie c. k. komisarza rządowego co do postępowania Rządu w sprawie grożącej nędzy w niektórych okolicach kraju. — Szczegółowa dyskusya nad wnioskami komisyi glodowej. — Uchwalenie tytułu i §§. 1. i 2. — §. 1. uchwalony według wniosku komisyi z poprawką p. Krzeczunowicza, poprawki zaś pp. Ludwika Skrzyńskiego, Golejowskiego, Hubickiego, Dubsa i Kabata uchylone. — §. 2. uchwalony według poprawki p. Krzeczunowicza, zaś poprawka x. Naumowicza uchylona.

Początek posiedzenia o godzinie 11½ przed południem.

Obecnych posłów 122.

Przewodniczący: Marszałek krajowy xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. komisarz rządowy radzca dworu p. Possinger.

W loży gubernatorskiej: Jego Exc. c. k. fml. baron Paumgartten i c. k. wice-prezydent Namiestnictwa p. Mosch.

Sekretarze: pp. Grocholski, Kulczycki, Paszkowski, Ludwig hr. Wodzicki.

Marszałek. Liczba panów posłów jest dostateczna, więc posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Paszkowski (odczytuje protokół z poprzedniego posiedzenia; po przeczytaniu).

Marszałek. Czy ma kto co do nadmienienia względem protokółu?

(X. Naumowicz wstaje.)

Marszałek. X. Naumowicz ma głos.

X. Naumowicz. Jabym prosyw, aby bulo w protokoli takoż wtiahneno toje, że my upomynały sia o czytanie ruskie — to jest, aby text polskij i ruskij wneskiw razom buw czytanyj i rozdawanyj do czytania.

Poseł Paszkowski. Ja muszę odpowiedzieć, że ponieważ w tym przedmiocie nie było ani głosowania, ani uchwały, a zatem pominąłem to w protokóle — w takim względzie odpowiedni paragraf regulaminu musi być zastosowany co do rezultatów protokółu — z resztą w tej chwili złożył swój wniosek x. Pietruszewicz względem tej kwestyi do laski marszałkowskiej.

Marszałek. Co do tego textu ruskiego muszę powiedzieć, że mimo wszelkich starań text ten do wczorajszego posiedzienia z drukarni nie przyszedł — i musiałbym był kwestyę tak ważną i pilną odłożyć do załatwienia aż po świętach z powodu niewydrukowania textu ruskiego — a zdawało mi się, że rzeczy tak ważnej i pilnej dla kraju nie można było odkładać. — Zresztą nikt nie ma nic przeciwko protokółowi? A zatem proto-

kół za przyjęty uważam. Wczoraj był wybór komisyi do wniosku rządowego o podziale administracyjnym kraju, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca komisyi skrutacyjnej p. Zatwarnicki (z mownicy):

Głosujących było 120, absolutną większość stanowi 61 głosów — otrzymali hr. Potocki Alfred 106, p. Zyblikiewicz 101, Jego Exc. hr. Gołuchowski 76, p. Laskowski 76, p. Grocholski 75 — p. Czajkowski 75, p. Rutowski 63 głosów. — Dalej otrzymali najwięcej głosów: x. Kuziemski 45, x. Łoziński 45, x. Dobrzański Antoni 45, p. Ławrowski 45, p. Seidler 42.

Marszałek. Weszły następujące wnioski — p. sekretarz Kulczycki zechce je odczytać.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„Poneże w storonach, hde zaraza na towar abo epidemija na ludy pojawlajetsia, hromady tak likarej jak i komisyonujuczych uriadnykiw opłaczewaty musiat, a czerez toje ne ino chudobu tratiat, ale jeszcze i znaczni hroszewi wydatki ponosiat, proszczo i dotyczny c. k. własty zawidomlaty załyszajut o pojawywszojsia zarazi; to nyższe pidpysanyi roblat z wzhladu, że powyższi wydatki dawnijsze krajewa kasa sama ponosyła, ślidujuczoje wnesenyje:

„Wysokij Sojm uchwałyt, aby koszta likarej i komisyonujuczych w takom słuczaju uriadnykiw w storonach, hde sia zaraza na towar abo epidemija na ludy pojawyt, kasa krajewa sama opłaczewało.

Lwiw dnia 19. Hrudnia (łat.) 1865."

Michaił Staruch, wneskodatel.

Iwan Rusieckij. — Koroluk. — Procak. — Łapiczak. — Trochanowskij. — Kowbasiuk. — Zaparyniak. — Karpinec. — Ławrynowicz. — Dwolińskij. — Andrejczuk. — Demkiw. — Pawlikow. — Naumowicz. — Krawczyk. — Ginilewicz. — Zahorojko. — Huszalewicz. — Antonij Petruszewicz. — Malinowskij. — Treszczakowskij. — Fortuna."

Marszałek. Gdy ten wniosek dostatecznie jest poparty, więc będzie rozdany skoro zostanie wydrukowany, i postąpi się z nim według przepisu.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

Samostojatelnoje wnesenije.

„Wysokij Sojm błahowołyt postanowyty:

Krajewyj Sojm obraduje, uchwalaje i uriaduje zariwno w jazyci polskom jak i ruskom; dla toho wsiaki wnesenija i predłożenija prawytelstwenni, wydiłowi i komisyjnyi dołżni w tych oboch krajewych jazykach do obrad sojmowych predkładajemi byty. Pry wtoromu czytaniu jest text ruskij i polskij zariwno predmetom peresprawy (dyskusyi) i hołosowania; pry tretomże czytaniu imijet byty wsehda otczytanyj każdyj §. textu polskoho i ruskoho, i ti oba texty imijut uważaty sia autentycznymi i wzhladno predkładaty sia do Najwyższoj sankcyi.

Lwiw dnia 19. Hrudnia 1865.

Antonij Petruszewicz, wneskodatel."

Marszałek. Ten wniosek nie jest poparty — podam go do poparcia; kto za tym wnioskiem, raczy wstać (dostateczna ilość posłów powstaje). Jest dostatecznie poparty, a zatem pójdzie do druku i zostanie rozdany.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„Wysokij Sojm da uchwałyt:

1. Zawedenije i otwitnoje uriadżenie w kożdoczasowu potrebu szpichleriw hromadzkich maje od teper koneczno powsiuda nastupyty.
2. Taki szpichleri hromadzki pidlahaty budut prymusowomu zaochoroneniu od ohnia.

Lwiw dnia 8. (20.) Hrudnia 1865.

Pawlikow, wneskodatel."

Marszałek. Ten wnioeek nie jest poparty; kto popiera ten wniosek, raczy wstać (dostateczna ilość posłów powstaje). Więc ten wniosek dostatecznie poparty, pójdzie do druku.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„Wysokij Sojm da uchwałyt:

Po wozmożnoj skorosty należyt wsiuda po hromadam w żytie wprowadzuwaty tak zwowymii „pożyczkowii kasy hromadzkii" w ciły wozmożnoho udałenija wsepahubnijszoj łychwy, a zaratowania ludej w potrebi za spłaczuwaniem małych odsotok.

Lwiw dnia 8. (20.) Hrudnia 1865.

Pawlikow, wneskodatel."

Marszałek. Ten wniosek potrzebuje poparcia, kto go popiera, raczy wstać (dostateczna ilość posłów powstaje). Ten wniosek jest dostatecznie poparty. Jeszcze jest jeden wniosek.

Sekretarz p. Grocholski (czyta):

„Zważywszy, iż tyle pożądana łatwość kredytu cierpi pod wpływem praw lichwowych i utrudnienia exekucyjnego postępowania, iż podaż kapitałów — zagrożona tymi względami — wycofuje się z ożywionego obiegu prywatnego, ograniczając się na uprzywilejowane przedsiębiorstwa;

zważywszy, iż wedle uznanych w teoryi i sprawdzonych praktyką przyrodzonych prawideł, prawa lichwowe podwyższają tylko stopę procentową, a dając prócz tego powód do mnogich obcho-

dzeń prawa za pomocą umów pozornych, podkopują tem samem powagę prawa i krzywią naturalne prawa poczucia;

zważywszy, że w tej samej mierze wpływa także utrudnione exekucyjne postępowanie na podwyższenie stopy procentowej;

zważywszy, że dziś obowiązujące ogół ograniczenia stopy procentowej i przepisy o exekucyi rzeczywiście zupełnie nie odpowiadają potrzebom ekonomicznem, czego najjawniejszym dowodem liczne uprzywilejowania instytutów kredytowych, w ostatnim czasie posunięte aż do zupełnej wolności pod pierwszym względem, jako też ta okoliczność, że Rząd sam przy kontraktowaniu pożyczek uciekać się musi do zasłaniania lichwy zbywaniem obligów swych pewną stałą prowizyę przynoszących, o wiele niżej imiennej wartości;

zważywszy nareszcie, że stałe jakiekolwiek postanowienie stopy procentowej byłoby tylko chyba środkiem połowicznym, zaradzającym może położeniu dzisiejszemu, niedającym jednak najmniejszej pewności, czy jutro będzie odpowiednim; podpisany wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się komisyi prawniczej wypracowanie odpowiednich wniosków, zamierzających:

1. zupełne uchylenie ograniczeń stopy procentowej, tudzież wszelkich praw lichwowych,

2. zastosowanie dla ogółu ułatwień pod względem postępowania sądowego, a mianowicie exekucyjnego, udzielonych wyjątkowo rozporządzeniem ministeryalnem z 28. Października 1865., Dz. pr. P. nr. 110., instytutom kredytowym.

Lwów, dnia 20. Grudnia 1865.

Franciszek Smolka, poseł miasta Lwowa."

Marszałek. Ten wniosek nie jest jeszcze poparty; — kto ten wniosek popiera, raczy wstać. (Posłowie powstają.) Wniosek ten jest poparty, a zatem pójdzie do druku.

Xiążę Sanguszko. Jabym prosił o głos.

Marszałek. W jakiej kwestyi?

Xiążę Sanguszko. Przeciwko porządkowi dziennemu z tego powodu, że są prośby bardzo nagłe w komisyi petycyjnej, które dziś nie będą czytane. Jest tam właśnie podanie względem katastru, który teraz jest zaprowadzony w zachodnich powiatach Galicyi; sprawa jest tak nagląca jak może nic innego, dla tego, że ośmiotygodniowy termin dano do rekursów — prawie wszystkie ośm tygodni się kończą, a tutaj ani spodziewać się nie można, aby rekursa były gotowe; więc stawiam wniosek naglący, ażeby Wysoki Sejm zechciał z c. k. Rządem się porozumieć, aby nam dano sześciomiesięczny termin do czynienia rekursów a nie ośmiotygodniowy — bo jeśli ośmiotygodniowy termin minie a my rekursów nie podamy, więc będziemy musieli drugie tyle podatku stałego płacić jak dziś płacimy.

Pytałem się już panów sekretarzy, jak mam zrobić, aby wniosek mój wnieść do Izby — mniemanie było odmowne, więc przemawiam przeciwko porządkowi dziennemu dla tego, aby zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na tak nagłą rzecz jak ta tutaj, która niebawem dójdzie do wszystkich innych części kraju.

Marszałek. To trzeba podać na piśmie jako wniosek nagły.

Poseł xiążę Sanguszko. Jeżeli Wysoka Izba pozwoli, to ja jestem gotów do zrobienia tego wniosku.

Marszałek. Każdemu członkowi Izby wolno jest stawić wnioski bez zezwolenia Izby. — Czy wniosek jest gotów?

Poseł xiążę Sanguszko. Nie jest gotów — ale napiszę go zaraz.

Marszałek. Podług porządku dziennego mają nastąpić wybory członków do komisyi dla spraw Wydziału krajowego. Było postanowionem, aby z całej Izby wybrać pięć członków, więc przerwę posiedzenie, ażeby wybór uskutecznić, by ta komisya mogła jak najprędzej wejść w życie i pełnić swoje czynności. Zawieszam przeto posiedzenie na kwandrans. (Po krótkiej przerwie.)

Na skrutatorów zapraszam p. Rutowskiego, x. Pawlikowa, p. Hausnera, p. Bocheńskiego, x. Polowego i p. Horodyńskiego. Zechcą panowie kartki odebrać i zamknąć, a po posiedzeniu będą mogli skrutynium zrobić, żeby nie wstrzymywać rozpraw.

Poseł x. Pawlików. Proszu o hołos. Nasza meńszist' ruska jest tak neszczasływa, że pry wsich wyborach perepadaje, abo w dużo mołoj czasty jest zastupłena, abo ciłkom nikoho nema, i tak w tak ważnoi komisiji jak komisija ustawy hromadzkoj — na dwadciat czetyroch człeniw z wełykoi łaski piat' na nas prypało — w druhym wydili jak jest wydił administracyjnyj na desiat' człeniw jeden z naszych zasidaje, — w wydili fynansowym i w innych wydiłach zasidaje z nas po jednomu. Szczo za pryczyna tomu, ne znajem. — Teper pereczytano pered zasidanyjem, że w wydili tak ważnym jak o politycznym podili kraju, żadnoho z naszych człeniw ne ma. Otże konstatuju toj fakt, i każu w imeny wsich ruskich posłiw

i rusynow, że żadnoho udiłu w wyborach nebcremo i braty ne budemo.

(Głosy.) Proszę o głos. Proszę o głos.

Marszałek. Proszę panów to nie może być przedmiotem dyskusyi, bo nie ma tego na porządku dziennym.

Poseł x. Pawlików. To jest tylko skontotowanie faktu, dla kotoroho my ne budem wyberaty.

Marszałek. Tutaj żadnego wniosku stawić nie można, zresztą w wyborach większość stanowi, na co Marszałek żadnego wpływu mieć nie może. Upraszam panów, aby raczyli dla wyboru komisyi wydziałowej kartki oddawać.

Poseł hr. Borkowski. Jeżeli mówić wolno, to jabym prosił o głos.

Marszałek. Proszę p. Sekretarza odczytywać spis imienny.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki (czyta spis imienny posłów — posłowie składają kartki. Posłowie: Andrejczuk, Biłous, Borysikiewicz, Demków, Dobrzański, Antoni Dzerowicz, Ginilewicz, Guszalewicz, Hrycak, Juzyczyński, Kaczała, Kaczkowski, Karpiniec, Koroluk, Kowbasiuk, Krawców, Krawczyk, Kuziemski, Kulczycki, x. arcybiskup Litwinowicz, Łapiczak, Ławrynowicz, Łepkaluk, Łoziński, Mogilnicki, Naumowicz, Pawlików, Pietruszewicz, Procak, Staruch, Szwedzicki, Tarczanowski, Trochanowski, Trzeszczakowski, Ustyanowicz, Zahorojko i Zaparyniuk przy wywoływaniu ich nazwisk odzywają się: ja ne daju hołosu, ja ne hołosuju.)

Marszałek (po oddaniu kartek.) Po posiedzeniu będzie skrutynium.

Teraz przystępujemy do specyalnej debaty co do kwestyi głodowej. Pan komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rząd. radzca dworu p. Possinger. Z przyczyny spóźnionej godziny, dnia wczorajszego nie zabierałem głosu w tej kwestyi. Nim przejdę do rzeczy samej, czuję potrzebę dać niektóre wyjaśnienia co do dochodzeń urzędowych dotkniętych w sprawozdaniu komisyi sejmowej, i wyjaśnić postępowanie Rządu krajowego co do tej kwestyi. Skoro tylko objawiły się pierwsze oznaki zagrażającego niedostatku, c. k. Namiestnictwo wydało rozporządzenie do urzędów powiatowych o skonstatowanie rozmiarów tego niedostatku i środków potrzebie zaradzających, mianowicie rozporządzono, ażeby urzęda powiatowe nadsyłały wykazy zapasów przeszłorocznych, rezultaty zbiorów tegorocznych, potrzeby istotne na wyżywienie i wysiewy — z zestawieniem cyfr rezultującego braku lub rezultującej nadwyżki i zarazem rozporządzono, ażeby podać środki, którymiby można jak najprędzej zapobiedz niedostatkowi. Z wykazów które nadeszły, istotnie są niektóre pod wielu względami tak niedokładne, iż potrzebnem było następnie zażądać mianowicie wykazania kwot pieniężnych, — o które właśnie chodziło — potrzebnych niezbędnie na pokrycie braku, na wyżywienie i na zasiewy. Otóż ta kwota tylko w przybliżeniu mogła być wyrachowaną, ponieważ jak to sprawozdanie komisyi samej przyznaje, z pewnością cyfra odpowiedniej kwoty nie da się dziś oznaczyć bliżej. Niemożebnem jest dziś kwotę dochodzić liczebnie pewną, bo dziś wiedzieć nie można, jaka kwota się za dwa, trzy lub cztéry miesiące okaże potrzebną na zapomogę. Niedokładność wspomnionych wykazów urzędowych nie uszła wiadomości Rządu krajowego — i ja sam w komisyi głodowej wyraźnie to przyznałem. Mogę też zapewnić, że wytknięcie uchybień zaszłych byłoby pewnie nastąpiło bez względu na wyrażone ubolewanie w sprawozdaniu komisyjnem, gdyby niezachodziła potrzeba jak najprędszego zakomunikowania wszystkich aktów komisyi głodowej. Co do wytkniętych okoliczności, że niektóre powiaty pootwierały rubryki na zbiory wina i jedwabiu, mam zaszczyt oświadczyć, że to uchybienie znajduje wyjaśnienie w następującej okoliczności: Wykazy te urzędowe przedkładano równocześnie z wykazami z nakazu Ministerstwa sporządzonymi, które to wykazy miały za podstawę formularz przepisany od Ministerstwa na całą monarchię. W tych formularzach przychodzą istotnie rubryki wina i jedwabiu. Nie uniewinniam ja w zupełności dotyczące urzędy powiatowe, ponieważ te rubryki powinni byli opuścić; w naszym kraju bowiem ani wina, ani jedwabiu nie produkują. Co do dalszej okoliczności, że husiatyński powiat wykazuje zapas kartofli, to prawda. Wykazuje husiatyński powiat w Husiatynie samym 130, w Wasylkowcach 20, w Probużnie 100 korcy.

Ja nie jestem agronomem — ale to powiem, że słyszałem z kilku stron, iż nie należy do niemożności, żeby w Październiku tu i ówdzie znalazły się kartofle przeszłoroczne. Jednakże i tego wykazu bronić nie będę, ponieważ wychodzę z przekonania, że naczelnik husiatyński nie powinien był wykazywać tego zapasu ze względu, iż kartofle w Październiku nie mogły być w takim stanie, żeby wypadało je doliczać do zapasów tych, które miały być wykazane ze względu na potrzebę z powodu grożącej nędzy.

Chciałem dać te wyjaśnienia Wysokiemu Sejmowi, aby wykazać, że te dwie okoliczności nie mają podług mego zdania tak rażącej strony, aby zarzut nieudolności urzędom powiatowym w sprawozdaniu komisyi zrobiony, bezwarunkowo uznawać można jako uzasadniony. W ogólności urzędowe dochodzenia mimo zaszłych uchybień urzędów powiatowych razem z wykazami obwodowymi co do cyfry kwoty pieniężnej, z wszelkiem zaspokojeniem mogą służyć za podstawę do wyrachowania przybliżającego kwoty potrzebnej na zapomogę. Wykazy pierwsze przedstawiają liczebnie brak ziarna. Z braku ziarna nie można wnosić, iż cyfra potrzebnej kwoty pieniężnej na zapomogę ma się równać wartości brakującego ziarna, ponieważ jeszcze niekoniecznie ten któremu ziarna zabraknie, będzie istotnie w takiem położeniu, ażeby musiał żądać pieniężnej zapomogi. Z drugiej strony trzeba mieć na to zwróconą uwagę, że niektórzy którym ziarna braknie, zarobić sobie będą mogli i zarobkiem będą mogli sobie pomagać. Wszakże zapomoga ta nie ma być premią na lenistwo i niedbalstwo. Otóż jeżeli Namiestnictwo w przedłożeniu rządowem wykazuje na cztery obwody brak ziarna w ilości 2,424.000 mierzyc, to z tego nie wynika, że kwota pieniężna na zapomogę potrzebna ma wyrównywać wartości tego brakującego ziarna.

Według drugich wykazów urzędowych, które następnie udzieliłem komisyi głodowej, i według przybliżającego wyrachowania i z uwzględnieniem wszystkich stosunków dotyczących, c. k. Namiestnictwo obliczyło kwotę potrzebną na zapomogi w sumie 2,335.000. Komisya sejmowa obliczyła na podstawie innych czynników tę potrzebę i przyszła do rezultatu, że potrzeba pieniędzy wynosi 2,400.000. Otoż sądzę, że wyrachowania obydwa zupełnie się zgadzają — różnica bowiem zachodzi tylko o 65.000.

Jeden z szanownych mowców oświadczył dnia wczorajszego, iż rządowe przedłożenie dotyczące sprawy głodowej robi wrażenie, jakoby Rząd krajowy odsyłając sprawę tę do załatwienia Wysokiemu Zgromadzeniu, chciał sobie zresztą ręce obmyć — i niejako od tej sprawy się usunąć. Jako zastępca Rządu mam zaszczyt oświadczyć i z a r ę c z y ć, iż Rząd krajowy dalekim był i jest od podobnych zapatrywań, i że życzyć wypada, ażeby Wysoki Sejm pod wszelkiemi okolicznościami doznał ze strony Rządu takiej gotowości, jaką Rząd krajowy właśnie w tej kwestyi okazał. (Brawo).

Na oświadczenie wyższe, iż nie ma zupełnej nadziei uzyskania pomocy ze skarbu Państwa — Rząd krajowy w przekonaniu, że sprawa głodowa jest sprawą krajową, i ze względu na okoliczności, że reprezentacya krajowa właśnie obrady swoje rozpoczęła, uznał jako środek najstosowniejszy podać sposobność Wysokiemu Zgromadzeniu do zbadania tej sprawy — sądził bowiem Rząd krajowy, iż na słuszne zarzuty byłby się naraził, gdyby nie był tego uczynił i Wysokie Zgromadzenie pominął. — Wnosząc dotyczące przedłożenie, udał się zarazem Rząd krajowy do władzy wyższej w celu uzyskania choć częściowej kwoty na potrzeby pierwsze i najpilniejsze, a oczekiwał oświadczenia wysokiego Sejmu co do dalszej potrzeby.

Ze strony komisyi sejmowej zostałem zapytany wyraźnie w ten sposób: „Czy Rząd skłoni się za gwarancyą kraju do pożyczki 3 do 5 milionów lub nie?“ I na takie zapytanie Rząd krajowy nie ograniczył się na samo przedłożenie tego zapytania, lecz z wszelką gotowością popierał wszelkiemi siłami uzyskanie całej potrzebnej kwoty dla kraju ze skarbu Państwa; a gdy się to nie dało uskutecznić, starał się Rząd krajowy, ażeby przynajmniej użyczenie krajowi sumy pół miliona nastąpiło, z pominięciem wszelkich okoliczności, któreby mogły spowodować jakieś nieporozumienia. Otóż moi panowie nie było zrazu moim zamiarem dotykać tej strony, musiałem jednak to uczynić, ażeby Rząd krajowy uwolnić od zarzutu, iż zrobiwszy przedłożenie swoje — umywa całkiem ręce.—

Mogę zapewnić, że cokolwiek Wysoki Sejm w sprawie głodowej uchwali, Rząd krajowy niezapoznając tak wielkiej ważności tej sprawy — niezapoznając stanowiska Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego, poczytuje sobie za przyjemny obowiązek tak pod tym jak i każdym innym względem swojej pomocy z wszelką gotowością i otwartością udzielać. (Brawo).

Co do projektowanej uchwały, pozwolę sobie zrobić niektóre uwagi. Wniosek komisyi ma formę u c h w a ł y. W sprawozdaniu swem odwołała się komisya na mnie, iż ja się zgadzam z tą formą. Istotnie tak było; gdyż wychodziłem z razu z tego przekonania, iż w celu zapobieżenia nędzy nie innego nie będzie uchwalonem, jak tylko zaciąganie pożyczki zwykłym sposobem. Ponieważ otrzymałem później wyjaśnienie, że należy do możliwości, iż Wysokie Zgromadzenie użyje i kredytu krajowego w formie kredytowej operacyi, więc zniosłszy się z Wysokiem Ministerstwem oświadczam, iż jeżeliby uchwała Wysokiego Zgromadzenia zamierzała operacyę finansową, potrzebną będzie forma u s t a w y. Więc o tyle, o ile w §. 1szym objęta jest ta

sama możliwość zaciągnienia pożyczki w formie kredytowej operacyi, toby trzeba na to uchwały w formie ustawy. Co do pojedynczych paragrafów tobym sądził, że jeżeli Wysokie Zgromadzenie przyjmie formę ustawy, wypadałoby pominąć wtenczas niektóre postanowienia mniejszej wagi i tyczące się tylko wewnętrznego zarządu i wewnętrznego przeprowadzenia sprawy w Wydziale krajowym. Otóż takie postanowienia mniejszej wagi uważałbym, że są w §. 4., w §. 5. częściowo w §. 6. i w §. 9.; postanowienie §. 9go dałoby się może w krótkości wypowiedzieć takim sposobem: że Wydział krajowy zajmie się przeprowadzeniem dotyczącej sprawy, i zniesie się z Rządem co do dalszych potrzebnych kroków.

Marszałek. Dyskusya jest już otwartą, p. referent ma głos.

Sekr. Grocholski. Nim przystąpię do wyłuszczenia właściwego powodu i do uzasadnienia, dla czegośmy „uchwała" nie „ustawa" napisali, pozwolę sobie panowie na oświadczenie p. komisarza rządowego odpowiedzieć w imieniu komisyi: że komisya nie myślała nigdy najmniejszego zarzutu Rządowi czynić. Przeciwnie, komisya uznała chętność w udzieleniu nam aktów, równie i to, że Namiestnictwo zupełnie w czas wydało rozporządzenie do zbadania nieurodzaju; i podniosła to w sprawozdaniu, więc zarzutu Rządowi i Namiestnictwu nie czyniła żadnego. Ale oświadczam zarazem, że komisya nie mogła pominąć niedokładności poczynionych ze strony urzędników pojedynczych — pojmiecie panowie, że obowiązkiem naszym było podnieść to. Dla kraju nie może być obojętnem, jacy urzędnicy w tym kraju rządzą. Jeżeli urzędnicy niewłaściwie rządzą, jeśli urzędnicy nie dokładają dostatecznego starania w wykonaniu rozkazów które od Namiestnictwa odbierają, co najmniej ma kraj prawo nad tem ubolewać.

Przystępując do specyalnej debaty oświadczam, iż rzeczywiście tak jak to w sprawozdaniu powiedziano, komisyi zdawało się, że uchwała tutaj wystarcza i że ustawa nie jest konieczną. Dotyczące przepisy statutu krajowego, są niezmiernie ciemne i zawiłe, a tem samem czynią stanowcze orzeczenie w tym względzie trudnem. Jednakże w skutek oświadczenia które zrobił p. komisarz rządowy, upoważniony jestem w imieniu komisyi oświadczyć, że komisya zgadza się na to, aby przedłożona Wysokiej Izbie uchwała była powziętą w formie ustawy, dlatego imieniem komisyi wnoszę, ażeby zamiast słów „uchwała Sejmu" stało „ustawa". Byłby więc tytuł następujący: „Ustawa dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem."

Poseł Kabat. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Kabat ma głos — pod jakim względem?

P. Kabat. Co do tytułu.

Z uwagi, że tak zewnętrzna jak i wewnętrzna forma każdej ustawy Sejmu powinna być zastosowaną do istniejących już ustaw, pozwolę sobie w toku rozpraw nad pojedynczymi paragrafami postawić niektóre poprawki co do formy wewnętrznej czyli treści onychże, teraz zaś ograniczę się tylko do formy zewnętrznej. Projekt właśnie co odczytany zawiera trzy główne postanowienia, z których jedno z drugim nie stoi w koniecznym związku nierozerwalnej łączności. I tak w §. 1. upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnienia pożyczki — a §§. 9., 10., 11. zawierają instrukcye dla Wydziału krajowego i władz rządowych. — Postanowienia objęte temi paragrafami mogą być przedmiotem uchwały Sejmu — i pod tym względem zgadzam się co do formy z p. komisarzem rządowym. Wszelako zupełnie innej natury są postanowienia zawarte w następujących paragrafach, — a mianowicie w §. 2. aż do 8. włącznie. Te paragrafy ustanawiają stosunek prawny między funduszem krajowym — jako pożyczkę dającym — z jednej, a rolnikiem dotkniętym nieurodzajem — jako pożyczkę biorącym — z drugiej strony.

Marszałek. Pozwolę sobie zrobić uwagę, że rozprawa ogólna skończona — idzie teraz tylko o formę tytułu.

Poseł Kabat. Ja właśnie mówię o formie, zakwestyonowanej przez p. komisarza rządowego. Mówię, że powyższe paragrafy normują stosunek prawny między wierzycielem i dłużnikiem, a nawet wyjątkowy sposób exekucyi przeciw dłużnikowi, któryby nie dopełnił przyjętego obowiązku, co tylko zapomocą ustawy nastąpić może. Powyższe postanowienia są nawet zmianą dotychczasowych ustaw; i tak wedle §. 6. zapomogi włościanom udzielone być mogą, tylko na poręczenie gminy; — gdy zaś gminy wiejskie podług dotychczasowych ustaw jedynie za zezwoleniem władzy zobowiązywać się mogą, — przeto uprawnienie gmin do przyjęcia obowiązków ręczyciela, bez zezwolenia władzy jest zmianą dotąd jeszcze obowiązującej ustawy. — Podobnież §. 8. zastrzega funduszowi krajowemu prawo ściągania zaległości drogą exekucyi podtakowej, — podczas gdy wierzytelności z tytułu prywatnego pochodzące według ustaw teraźniejszych, tylko drogą sądową exekwo-

wane być mogą. Nakoniec wedle tego samego §fu 8. zapomogi udzielone być mogą osobom nienależącym do stanu włościańskiego tylko na wexle; zaś w następującym paragrafie zastrzega projekt funduszowi krajowemu prawo żądania procentów od sumy pożyczonej wexlem objętej. — Gdy zaś stypulacya procentów od wierzytelności wexlowych wedle ustawy z roku 1858. miejsca mieć nie może, przeto gdyby Wys. Izba przyjęła zaprojektowane przez komisyę postanowienie co do wexlów, — byłoby takowe zmianą ustawy z roku 1858. A gdy ustawa tylko przez ustawę zmienioną być może, — przeto projekt Wys. Izbie przedłożony tylko nazwę ustawy — a nie uchwały — nosić może.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Chciałem tylko nadmienić, aby dyskusya nad tym przedmiotem zamkniętą była.

Głosy. Prosimy.

Marszałek. Głosów więcej zapisanych nie ma. Dyskusya więc zamknięta.

Poseł Grocholski. (Czyta): „Ustawa dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem, dotycząca użycia kredytu krajowego dla zapobieżenia zagrażającej niektórym okolicom kraju nędzy z powodu tegorocznego nieurodzaju“.

Marszałek. Kto za przyjęciem tego tytułu, raczy wstać. (Większość powstaje.) Tytuł przyjęty. Przejdziemy do §. 1go

Poseł Grocholski (czyta):

„§. 1. W celu zapobieżenia nędzy zagrażającej niektórym okolicom z powodu tegorocznego nieurodzaju, upoważnia się Wydział krajowy do podniesienia ze skarbu Państwa zaasygnowanej najwyższem postanowieniem z dnia 11. Grudnia b. r. jako 5% pożyczkę sumę 500.000 złr. wal. austr., i udziela się niniejszem gwarancyę kraju tak za zwrot kapitału jak i za opłatę procentu. Nadto upoważnia się Wydział krajowy do użycia kredytu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem dla wystarania się o potrzebny na zapobieżenie nędzy dalszej fundusz aż do wysokości 3,000.000 złr. wal. austr. w sposób dla funduszu krajowego najmniej uciążliwy, i z uwzględnieniem przy oznaczeniu terminu zwrotu postanowień następnego §. 7go co do umorzenia pożyczkowych zapomóg.“

(Po przeczytaniu.) Wczoraj miałem zaszczyt oświadczyć, iż były powody, dla których zdawało się komisyi potrzebne upoważnienie Wydziału krajowego do podniesienia tego pół miliona złr., zaasygnowanego przez Najjaśniejszego Pana. W następnych paragrafach tej ustawy, którą wnosimy Wysokiej Izbie do przyjęcia, proponujemy, aby zwrot tych zapomóg i pożyczek zapomogowych nastąpił dopiero w lat pięć, t. j. w pierwszym roku opłata tylko procentu, a w czterech latach następnych miałaby nastąpić spłata samego kapitału. Reskryptem z d. 11. Grudnia r. b. asygnowano pięćkroćstotysięcy i postawiono warunek, ażeby ta kwota w trzech latach została zwróconą do skarbu Państwa. Powtóre — według ogólnego brzmienia i tendencyi tej ustawy, nie jest nikt wykluczonym od otrzymania wsparcia, czy on jest włościaninem, czy mieszczanem, czy posiadaczem większej posiadłości. Postanowienie z dnia 11. Grudnia r. b. przyznaje te pięćkroćstotysięcy wyłącznie dla właścicieli małych posiadłości. Ze względu tych dwóch postanowień bardzo byćby mogło, że Wydział krajowy nie czułby się opoważnionym do podniesienia tych pięćkroćstotysięcy złt. i nie miałby nawet prawa podług tej ustawy podnieść tej sumy tembardziej, że w dopiero co przeczytanym §fie 1. jest powiedziano, iż Wydział krajowy ma—zaciągając pożyczkę — uważać, ażeby warunki były dla kraju najmniej uciążliwymi. Te były powody, które skłoniły komisyę, iż włożyła w tym paragrafie specyalne upoważnienie Wydziału krajowego do podniesienia tych 500.000 zlr. w. a. Zapewne gdyby Rząd obstawał przytem, iż suma ta 500.000 złr. zwróconą być musi do skarbu Państwa w ciągu lat trzech, musiałby fundusz krajowy w zastępstwie wspieranych, na tę cyfrę wpłaty dawać, i dopiero potem sobie od dłużników sciągać takowe. Komisyi jednak zdawało się, że Rząd skłoni się do tego, przekonawszy się z rozpraw, iż jest niemożebnem uiszczenie przez biorących zapomogi, że się niezawodnie przychyli do tego.

Co do ograniczenia, że te pieniądze nie mogą być dawane innym, tylko włościanom; sądziła komisya, iż przeznaczając trzy miliony na ten cel, niezawodnie więcej jak pięćkroćstotysięcy dla włościan użyte będą, i sądzę, że z tego względu Rząd nie będzie robił trudności i nie będzie zmuszał Wydziału krajowego do prowadzenia osobnych rachunków co do tego pół miliona.

Te są powody, które skłoniły komisyę, iż wnosi upoważnienie Wydziału krajowego do podniesienia tych pięćkroćstotysięcy.

Marszałek. Poseł hr. Golejowski ma głos

Poseł hr. Golejowski. Komisya przedstawia Wysokiej Izbie wniosek do ustawy, że w celu zapobieżenia nędzy zagrażającej w niektórych okolicach dotkniętych tegorocznym nieurodzajem, upoważnia się Wydział krajowy do użycia kredytu

krajowego w wysokości 2,500.000 zł. Ponieważ na zapobieżenie nędzy ten fundusz zdaje mi się być niedostatecznym, wnoszę więc poprawkę, aby suma ta do trzech milionów pięćkroćstotysięcy złt. była podniesioną, a to z następujących powodów:

Komisya przyznaje, iż nie miała żadnej podstawy do oznaczenia sumy, jaka jest potrzebną do zapobieżenia tegorocznej nędzy; gdyż rzeczywiście komisya tylko z przedstawionego wniosku rządowego i z wniosku x. Szwedzickiego wiedziała, że głód niektórym okolicom w kraju zagraża, ale jak daleko sięga, jakiej potrzeba kwoty pieniężnej dla zapobieżenia nędzy, na to komisya nie miała dat pewnych. Naturalnie że przedstawienie rządowe wywarło na komisyę największy wpływ, bo było oparte na sprawozdaniach urzędów powiatowych i obwodowych; ale właśnie przedstawienia urzędowe różnią się w wykazach co do konkluzyi, mianowicie co do ilości potrzebnego zboża. I tak pozwolę sobie niektóre tylko przedstawienia urzędów powiatowych i obwodowych zacytować: Naczelnik obwodu stanisławowskiego przyznaje, że jest głód w jego obwodzie, że na wyżywienie i na zasiew w jego obwodzie potrzeba trzykroćtrzydzieściesiedm tysięcy korcy zboża; ale konkluzyę pieniężną całkiem dowolnie robi, przedstawia c. k. Namiestnictwu propozycyę, że ponieważ ma 280 gmin w swoim obwodzie, aby li 140 gminom dać zapomogę pieniężną w kwocie 500 zlr. dla każdej, czyli w ogóle na cały obwód 70.000 zlr. Wiadomo, że stanisławowski obwód w tych samych stosunkach nieurodzaju zostaje jak kołomyjski. Naczelnik obwodowy kołomyjski zbadawszy gruntowniej kwestyę nieurodzaju w obwodzie do niego należącym, wykazuje ilość pieniężną 600.000 zlr., którą to sumę potrzebować będzie obwód na zakupienie zboża do wyżywienia się i na zasiewy j.re; — gdy postawimy taką sumę i przy wykazie a właściwie konkluzyi naczelnika obwodu stanisławowskiego, którego obwód jest większy od obwodu kołomyjskiego — a nieurodzaj prawie tak samo go dotknął jak obwód kołomyjski, i zapomogi jeżeli nie większej, to niezawodnie takiej samej jak obwód kołomyjski potrzebować będzie — pokaże się więc w zestawieniu wykazów obwodowych nadwyżka 525.000 zlr.

Mam tu również wykaz jednego z naczelników powiatowych; i tak n. p. naczelnik powiatu czortkowskiego wykazuje, iż w jego powiecie na wyżywienie i zasiew potrzebnem jest 71.998 korcy zboża twardego a 54.000 korcy kartofel, zebrano w tym roku 21.670 korcy twardego zboża a 20.360 korcy kartofel, zapasowego zboża wykazuje 1.628 korcy; odtrąciwszy więc ilość zboża zebranego i zapasowego od ilości zboża potrzebnego na wyżywienie i zasiew, okazuje się suma 48.700 korcy zboża twardego a 33.640 korcy kartofel, które konsekwentnie idąc podług wykazu naczelnika powiatu czortkowskiego, powiat na wyżywienie i zasiew potrzebuje — żadnej nie podlega wątpliwości, iż ten pewnik arytmetyczny przedstawia się z wykazu naczelnika powiatu czortkowskiego — konkluzya jednak naczelnika jest zupełnie inną jak się spodziewać można było. Naczelnik powiatu czortkowskiego proponuje, by dać zapomogę na wyżywienie li gminie Rosochacz — inne gminny by miały udział li w zapomogach na zasiew; o ile ta propozycya jest odpowiednią wykazowi naczelnika powiatu czortkowskiego, zostawiam to osądzeniu Wysokiej Izby. Owóż takie i tym podobne wykazy, które wpływały na zestawienie wniosku rządowego, z których potrzebna dla wszystkich obwodów zapomoga w sumie pieniężnej w ilości 2,335 000 zlr. Wysokiej Izbie we wniosku rządowym przedstawioną została — wpłynęła bezpośrednio i na wniosek komisyi wysadzonej przez Wys. Izbę w celu zapobieżenia zagrażającej nędzy w niektórych okolicach kraju naszego. Komisya oświadczyła też w sprawozdaniu przedłożonem Wys. Izbie „że wysokość sumy potrzebnej na zapobieżenie nędzy, oznacza w ogóle w kwocie 3,000.000 nie dlatego żeby była przekonaną że suma ta jest dostateczną dla zapobieżenia nędzy, lecz wyraźnie oświadcza, że wyżej pójść nie śmiała by nie przekroczyć granic możności,“ to jest: nie chcąc kłaść na kraj większego ciężaru jakby go znieść mógł; — lecz co do mnie, nie widzę czem siły kraju miałyby być wyczerpane. Komisya proponuje 150.000 zlr. na bezzwrotną zapomogę, resztującą sumę mają zwrócić, biorący zapomogę ze wszelkimi procentami i kosztami, w czemże więc siły kraju zostałyby wyczerpane tak dalece, żeby Wys. Izba nie mogła upoważnić Wydział do zaciągnięcia pożyczki o jeden milion więcej jak komisya we wniosku postawiła? — wszakże Wydział gdy się przekona przez mające ustanowić się komitety, że suma 4,000.000 jest przewyższającą właściwą potrzebę zapobieżenia nędzy i zagrażającemu głodowi, użyje upoważnienia Wys. Izby o ile o potrzebie rzeczywistej się przekona; bo podług mego zapatrywania się, prawdziwych granic teraz oznaczyć nie można jak wielkie rozmiary nędzy i głodu są lub będą na przednówku. Jak już mówiłem te wszystkie przedstawienia rządowe oddziaływały na komisyę, a nie mając

żadnej podstawy rzeczywistej, wyżej pójsc nie mogła, niechcąc przekroczyć granic.

Kraj nasz nie jest tak ubogi i absorbowany; kraj tylko idealnie ręczy za pożyczkę, zaś na zapomogę niezwrotną jej nie daje; jeżeli się utworzy kredyt czy to na trzy, czy na cztery miliony, to nie nadweręży siły kraju.

Jestem w obawie, że gdyby tak mała suma 2.500.000 złr. nie wystarczyło, a przekonał sie Wydział krajowy o potrzebie większej zapomogi na zapobieżenie nędzy, Wydział krajowy nie miałby się do kogo odwołać; przeciwnie zaś jeżeliby się okazało, że nie trzeba tak wielkiego zasiłku, Wydział krajowy miałby prawo nie dać zapomogi jak do pewnej sumy. Dlatego chciałbym, aby Wydział krajowy otrzymał upoważnienie do zaciągnienia pożyczki nie 2.500.000 złr. ale 3,500.000. Dalej wykazuje komisya, że przez niektóre roboty, przez zarobek będzie także w jakiejś części pokryta ta nędza. Jak wiemy, w zimie bardzo mało zarobku będzie przy kolei czerniowieckiej, bowiem w zimie kopać nie można dla zimna, ludzie muszą być dobrze odziani; powtóre tylko ludzie z okolicznych wsi mogą z tego korzystać, inni zaś nie mogą przy kolei pracować, boć muszą gdzieś nocować, a przecież nie pod gołem niebem. To samo się tyczy robót w lasach; przy rąbaniu drzewa zawsze tylko miejscowi mogą te roboty uskuteczniać. Z tych tu wykazanych robót widzę, że zarobek będzie bardzo mały, a zatem będzie potrzeba zawsze wielkiej sumy na wyżywienie. Dalej komisya wykazuje, że podług dat statystycznych co do ilości zboża na zasiew będzie potrzeba 1,900.000 złr., a zatem zostanie 1.100.000 złr. na zapobieżenie nędzy i głodu; z tego idzie 300.000 złr. na budowę dróg publicznych, więc 800.000 złr. zostanie nam tylko na rozdanie.

Wydział będzie musiał przy zrobieniu pożyczki zostawić jakąś część kapitału na fundusz rezerwowy, by zabezpieczyć regularną wypłatę procentów czyli kuponów; mogą zajść wypadki których przewidzieć nie możemy, że procent roczny może nie wpłynąć, a Wydział nie ma żadnego innego funduszu na zaspokojenie tychże procentów, będzie więc musiał natenczas poruszyć fundusz rezerwowy; pytam się, cóż zostanie do rozdania głodnym z tych 1,100.000 złr.?— na końcu spełni się przysłowie: „płynął, płynął a przy brzegu utonął"; w ostatecznym czasie kiedy największa okaże się nędza, Wydział żadnych funduszów mieć nie będzie do dyspozycyi.

Dlatego wnoszę poprawkę, aby Wys. Izba uchwaliła dla zapobieżenia nędzy, podnieść pożyczkę aż do 3,500.000 złr. prócz pożyczki rządowej.

Marszałek. Czy ten wniosek jest poparty? Kto go popiera, raczy powstać. (Izba powstaje).

Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. W ogólnej dyskusyi nad przedłożonym nam projektem do uchwały, wszyscy jednomyślnie zgodziliśmy się na to, iż jest potrzeba i moralna konieczność, zapomódz groszem krajowym lud włościański tam, gdzie nieurodzajem dotknięty, zagrożony jest w skutek tego klęską głodu i nędzy.

Temu obowiązkowi chcemy wszyscy zadosyć uczynić. Idzie tylko o to, zkąd wziąść fundusz potrzebny i jak go użyć, aby pomoc skuteczna była biednym przyniesioną. W paragrafie pierwszym uchwały, rozwiązanie zadania tego zkądby wziąść fundusz, zostawione jest Wydziałowi. Sądzę że nad tem zadaniem — jako najważniejszem — powinniśmy się tu zastanowić i nie ograniczając działalności Wydziału krajowego wskazać mu, jakie sa te środki które jako najstosowniejsze i jak najmniej dla kraju uciążliwe uznajemy. Komisya wychodziła z tego przypuszczenia, iż skarb Państwa całego funduszu w drodze pożyczki krajowi dostarczy.

Z tego co nam pan komisarz rządowy oświadczył wiemy, iż to przypuszczenie było mylnem. Rząd chce dać tylko 500.000 złr. gdyż więcej dać nie może, bo do dania więcej nie ma. W obec tego argumentu, którego siłę my z praktyki znamy, nie można przypuścić, aby dalsze rokowania z Rządem w tym względzie pomyślny skutek przyniosły.

Pozostaje więc tylko nam a respektiwe Wydziałowi szukać kredytu po świecie, i to szukać kredytu pod warunkami, — jak chce uchwała. — dla kraju najkorzystniejszymi.

Zaiste to nie małe dziś zadanie. Wprawdzie my w robieniu długów wszelkiego rodzaju nie jesteśmy nowicyuszami, jakto tabula i liczne wexle okazują; lecz kraj jako taki, jeszcze w roli dłużnika szczęściem nie występywał dotychczas Wątpić należy, aby dziś wśród niepomyślnych okoliczności niemowlęce jego kroki na tem polu pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały. Obawiać się owszem należy, że nie dostaniemy wcale pieniędzy, albo jeżeli dostaniemy to właśnie pod najuciążliwszymi warunkami, i że pomimo prawa prze-

ciw lichwie, lichwę będziemy musieli opłacać udzieloną nam przez obcych pomoc. Bo kiedy kredyt Państwa całego, to jest dług pod rękojmią tegoż zrobiony— kosztuje nas 9 od sta, to jużcić kredyt jednej części jego i to najgłodniejszej, pewnie mniej kosztować nie będzie, tylko więcej i to o wiele więcej. Tu wypada jeszcze wziąść to pod uwagę, iż nam trza koniecznie tę pożyczkę w jak najkrótszym czasie zaciągnąć, bo inaczej moglibyśmy wtenczas przyjść z pomocą, kiedy jej już nikt potrzebować nie będzie. Widzieliśmy jak długiego potrzebował czasu skarb Państwa, aby znaleść chętnych do pożyczki; o ileż więcej czasu stracilibyśmy, chcąc po targach europejskich nastręczyć nasz dziewiczy galicyjski kredyt. To wszystko biorąc na uwagę sądzę, iż Wydziałowi trudno będzie z tego zadania wywiązać się. Czyż nie lepiej byłoby zamiast szukać u obcych pomocy zajrzeć do skarbca krajowego, a przekonawszy się iż nie jest tak próżny jak go nam przedstawiono, zaczerpnąć z niego zasiłek i pożyczkę u niego zrobić, i sam opłacać mu procent, chociażby wyższy. Sądzę że korzystniejszą byłoby to rzeczą, i sądzę iż jest możebną. Nam potrzeba 2,500.000 złr.; przynajmniej tak komisya sądzi. Mamy fundusz krajowy — niezaprzeczenie krajowy — tak nazwany religijny, który oprócz realności, oprócz sum na hypotekach, ma w efektach 8 milionów. Nie widzę żadnej przeszkody do zaciągnienia w tym funduszu tej pożyczki, i tu bliżej nad tem zastanowię się. Dla zaciągnienia 2,500.000 złr. potrzeba — uwzględniając kurs dzisiejszy tego rodzaju papierów — 3,600.000 złr. więc tym sposobem mniej jak połowę tego funduszu pożyczyć. Przypatrzmy się jaki ciężar na kraj spadnie w skutek tej pożyczki.

Przypuściwszy że opłacając tylko pięć od sta, opłacałby kraj rocznie 180.000 złr. Przeciwnie jeżeli 2,500.000 złr. pożyczki, już przypuściwszy pod tymi samymi warunkami co Państwo, to jest na 9%, to będziemy opłacać 225.000 złr., a jeżeli co prawdopodbne 10%, to będziemy opłacać 250.000 złr. rocznie, a przeto w najlepszym wypadku 45.000 złr. rocznie więcej, jak gdybyśmy zaciągnęli w właściwym funduszu naszym krajowym. Tu mogą mi zarzucić: czy jest jaka pewność dla tego funduszu?, i może są w tem interesowani; ale jeżeli chcemy zaciągnąć pożyczkę u obcych, to zdaje mi się, że jako uczciwi ludzie będziemy tylko pożyczać, jeżeli będziemy mogli i chcieli oddać

Sądzę że na żadne niebezpieczeństwa fundusz ten narażony nie będzie, i fundusz ten będzie miał większą rękojmię niż każdy inny wierzyciel, bo w tym razie wys. Rząd, jako władza opiekująca się majątkiem fundacyjnym, rękojmię podziela; w razie gdyby — czego nie przypuszczam — kraj nie chciał dopełnić, do czego się względem tego funduszu zobowiązał, to wysoki Rząd miałby prawo i obowiązek zmusić kraj do dotrzymania przyjętych na się obowiązków. Więc jak powiedziałem żadnego niebezpieczeństwa nie ma dla funduszu. Łatwo mógłby kto zarzucić, iż pożyczka z tego funduszu właściwie byłaby zaciągnięta u Rządu, a nam p. komisarz rządowy oświadczył, iż Rząd nie ma nic do dania nad 500.000 złr. Sądzę jednak, że co innego dać a co innego zwrócić to co się wzięło.

Po tem co p. komisarz rządowy oświadczył, iż cokolwiek ogólne zgromadzenie w tym względzie uchwali, to Rząd chętnie temu w pomoc przyjdzie, wątpić już można, iż Rząd w tym względzie żadnych trudności robić nie będzie.

Jest jeszcze jedna okoliczność która zachodzi. My rachujemy na to, iż w lat pięć ten dług spłacić będziemy mogli; ale jeżeli nowa klęska na kraj spadnie, czyż będziemy mogli terminu dotrzymać? a jeżeli dotrzymamy, to nowy ciężar zwalimy na nędzą dotkniętych, lub będziemy musieli nową pożyczkę zaciągnąć pod uciążliwszymi jeszcze warunkami. Idzie o to aby fundusz co do kapitału i procentów był zabezpieczony, ale co do terminu wypłat, to mu wszystko jedno czy za pięć lub ośm lat spłata nastąpi. W potrzebie więc będziemy mogli przedłużyć termin spłaty, wypłacając mu tylko należyte procenta. Z tych powodów uznaję za stosowne uczynić poprawkę do §fu 1. i tę Wysokiej Izbie przedkładam, która brzmiałaby tak: (czyta) „Dla wystarania się o potrzebny na zapomożenie nędzy dalszy fundusz aż do wysokości 2,500.000 fl. wal. aust., — a to najsamprzód w drodze pożyczki z funduszu krajowego religijnego, a w razie dopiero niemożności uzyskania z tego źródła pożyczki, w inny sposób dla finansów krajowych najmniej uciążliwy.“ (Po przeczytaniu składa poprawkę tę na pismie do laski marszałkowskiej). To jest co do paragrafu pierwszego; przy innych paragrafach później będę miał głos.

Marszałek. Czy jest poprawka p. Skrzyńskiego poparta? Kto ją popiera, raczy powstać. (Izba powstaje.) Jest popartą.

Poseł Wężyk. Chociażbym nawet jak najzupełniej zgadzał się z tem, iż udzielanie pożyczki powinno być udziałem kraju a nie Państwa, to je-

dnakże mimo tego sie zgodziłbym się z textem 1go paragrafu, a najmniej z orzeczeniem w jakiem ta suma wypośrodkowaną została, albowiem w obec wadliwych i niedokładnych raportów rządowych, orzeczenie wypośrodkowane, to na niczem a na niczem w sprawozdaniu komisyi nie opiera się, i tak dobrze możnaby z tego sprawozdania wymotywować potrzebę 2,300.000 jak i 10,000.000; a nie jest to rzeczą obojętną tak dla samej rzeczy, ani ażeby wysokość sumy zastosowaną była do potrzeby, jak równie nie jest rzeczą obojętną dla kraju, czy 2, 3 lub 10 milionów ponosić będzie. Zatem ci panowie, w których przekonaniu to leży, iż kraj a nie Państwo tę zapomogę udzielić winien, na wstępie do życia konstytucyjnego przynoszą jako pierwszy podarek którym obdarzają kraj, dług krajowi, przynajmniej powinni wszczepić to przekonanie w kraju, że tyle a nie więcej ponosić jest obowiązany: dług albowiem którym kraj nasz obdarzamy, nie może być dla niego obojętnym i jest dla niego bardzo uciążliwym. — Nie myślcie panowie, aby to było rzeczą obojętną, albowiem kraj cały będzie przymuszony nietylko opłacać procenta nim zwrot ratami nastąpi, nietylko tę część zapomogi zapłacić którą bezwarunkowo i bezprocentowo udzielić musi, ale opłacać musi i tę różnicę procentową, jaka koniecznie wypływać musi z procentowej różnicy jaka wykaże się między sumą pożyczoną a sumą przez nas wypożyczyć się mającą; jest bowiem niezawodną rzeczą, że od stron pobierając 5% nie będziemy w stanie po 5% także kapitału zapożyczać, a zatem iż ten wysoki procent niezawodnie kraj będzie musiał zapłacić. A nie myślcie panowie, żeby nędza zlokalizowaną tylko była do okolic głodem dotkniętych, nędza opanowała kraj cały i tak dobrze zawitała pod strzechy włościańskie na wschodzie jak do domków szlacheckich na zachodzie, i postawiła ich w tej smutnej pozycyi, że zobowiązaniom swoim tak względem Państwa jako też i względem społeczeństwa, to jest płaceniu podatków i procentów od długu nie są w stanie zadosyć uczynić. Takie obciążanie i nakładanie zbyt wielkich ciężarów nie może być dla kraju rzeczą obojętną, ale dla mnie daleko ważniejsza jest kwestya prawna, to jest ta: kto tę pożyczkę tę zapomogę ponosić powinien, czy skarb Państwa czy kraj? i pod tym względem zdaje mi się iż ta kwestya nie miała należytego uwzględnienia z strony szanownej komisyi, a to tak dalece, iż nawet komisya pod tym względem wspierać się z Rządem za właściwe nie uznała: a mnie się zdaje, że to głównie powinno kierować naszem orzeczeniem; mnie się zdaje iż zapomogę głównie i wyłącznie powinien dać skarb Państwa, powołuję się pod tym względem na precedens węgierski, — co się tyczy dania zapomogi, gdzie wyłącznie Państwo a nie kraj tę zapomogę udzielał, — i nie widzę żadnego powodu aby w tym względzie Galicya w gorszych jak Węgry znajdowała się warunkach, albowiem głównie podług mnie powinno być zadaniem Państwa biorąc podatek od kraju, ażeby i w razie kiedy przypadkowo na kraj jakie nieszczęście przyjdzie, takiemu zaradzić, a zatem i udzielenie zapomogi do Rządu należeć powinno, albowiem w jego interesie głównie leży utrzymanie przedmiotu w stanie, ażeby ciągle podatki opłacać był w stanie.

Marszałek. To nie jest debata ogólna, mowca wyłącza kwestyę zasadniczą.

Poseł Wężyk. Ja chciałem tylko powiedzieć że to jest zadaniem Rządu, a zatem że rzeczywiście myśmy powinni przejść do wniosku x. Szwedzickiego, zgadzając się zupełnie z wnioskiem jego z tą różnicą, iż w formie petycyi a nie w formie uchwały poleciłbym wniosek x. Szwedzickiego do przyjęcia, gdyż jestem silnie przekonanym, iż to jest wyłączny obowiązek Rządu, a zatem nie kraj ale wyłącznie Rząd powinnien się poczuwać do udzielenia zapomogi.

Poseł Krzeczunowicz. Co do wniosku p. Wężyka zgodziłbym się z nim zupełnie, gdybym miał nadzieję uzyskać czegoś tą drogą którą on wskazuje, ale dotąd nam powiedziano, że skarb Państwa nie da więcej jak 500.000. To przyjmujemy, lecz trzeba iść dalej. Gdybyśmy przyjęli zasadę, że skarb Państwa ma wszystko ponieść, tobyśmy stanęli gdzie jesteśmy dzisiaj, i narażalibyśmy się na niebezpieczeństwo, że nie będziemy mieli środków do zapobieżenia nędzy.

Naturalną rzeczą jest, że Wydział krajowy — o ile być może — będzie się starał od Rządu uzyskać większe wsparcie, a pokaże się później czy uzyska czy nie. Lecz nie trzeba Wydziałowi zamykać drogę inną na przypadek, gdy od Rządu nie uzyska więcej niż to co Rząd już dać przyrzekł.

Co do wniosku posła Golejowskiego, który chciał podnieść sumę ogólną 3,000.000 na 4,000.000 powiem, że podług argumentów przez niego przytoczonych możnaby podnieść na 5,000.000 lub na 6,000.000; ja mniemam jednak, że komisya rozpoznała materyały jakie miała, i mogła osądzić wiele dać jest koniecznie potrzebnem. Nie trzeba zapominać także, że im więcej pożyczymy tem więcej ciężaru na kraj spadnie, a kraj także nie bogaty.

Również i z wnioskiem posła Skrzyńskiego nie mogę się zgodzić. Proponuje on, ażeby Wydział krajowy starał się najsamprzód uzyskać pożyczkę z funduszu religijnego, a jeżeli to nie będzie możliwe ma użyć skrodków innych.

Przyjmując ten wniosek, narazilibyśmy się na niebezpieczeństwo odłożenia pożyczki na czas długi. Dla zaciągnienia bowiem pożyczki z funduszu religijnego potrzeba znosić się nie tylko z Rządem, lecz w skutek konkordatu potrzebne byłoby zezwolenie władz kościelnych. Mogłoby minąć kilka miesięcy, zanimby Wydział krajowy się dowiedział, czy z funduszu religijnego pożyczkę dostanie czy nie. Jednakże myśl p. Skrzyńskiego tu rzucona może być pożyteczną.

Dosyć że p. Skrzyński podniósł tę myśl, dosyć ześmy ją słyszeli, w tem jego zasługa; Wydział krajowy nie omieszka z niej użytek zrobić tem bardziej, że fundusz religijny mógłby usługę zrobić krajowi bez straty najmniejszej dla siebie n. p. tym sposobem: gdyby pożyczając nam swoje papiery wartościowe, pozwolił zastawić takowe i uzyskać na zastaw tańszą pożyczkę. Zostawcie to panowie Wydziałowi krajowemu, on sprobuje czy i co na tej drodze da się osiągnąć.

Co do §fu 1. przedłożonego przez komisyę, mam niektóre uwagi zrobić względem redakcyi tego paragrafu.

Pierwszy ustęp tego paragrafu odnosi się do pożyczki, czyli raczej do podniesienia ze skarbu Państwa 500.000 złr. zaasygnowanych najwyższem postanowieniem. W tym ustępie stoi: (czyta)

„Udziela się niniejszem gwarancyę kraju tak za zwrot kapitału jak i za opłatę procentu.“

W drugim ustępie tegoż §fu 1. przez komisyę przedłożonego stoi: (czyta)

„Nadto upoważnia się Wydział do użycia kredytu krajowego Galicyi i Lodomeryi dla wystarania się o dalsze 2,500.000 złr.“ — Więc tu w tym drugim ustępie nie ma udzielonej gwarancyi o której mowa w pierwszym ustępie. Jakkolwiek mojem zdaniem nie jest potrzebną wzmianka o gwarancyi kraju i dość jest powiedzieć, iż uzyskanie pożyczki odbywa się przez użycie kredytu krajowego, to jednak gdy wspomnione ustępy stoją jeden koło drugiego i w jednym jest mowa o gwaranczyi a w drugim nie, mogłaby nastąpić wątpliwość, czy ta różnica redakcyi nie zawiera także różnicę myśli.

Dla tego mniemam, że odnośnie do obu pożyczek: 500.000 ze skarbu Państwa i 2,500.000 złr. z innych źródeł, dość jest użyć słów: iż one zaciągnięte będą przez użycie kredytu krajowego.

Co do ustępu pierwszego mam jeszcze dodać, że gdy w nim jest mowa o gwarancyi za zwrot kapitału i za opłatę procentów, możnaby zarzucić, dla czego nie ma wzmianki o innych warunkach, które jednak postawione są najwyższem postanowieniem, a które dotrzymać trzeba, jeżeli nie uzyskają się warunki lżejsze. Sądzę że tutaj nie trzeba wspominać ani o gwarancyi ani o innych warunkach. Dość jest upoważnić Wydział do podniesienia zaasygnowanych pieniędzy pod takiemi warunkami, pod jakiemi można się najkorzystniej z Rządem ułożyć. Ostatnie nakoniec trzy wiersze paragrafu proponowanego przez komisyę: „i z uwzględnieniem, przy oznaczeniu terminu „zwrotu, postanowień następnego §fu 7. co do umo„rzenia pożyczkowych zapomóg“ — zdają mi się niepotrzebne; dosyć jest gdy powiedziano: „pod najmniej uciążliwymi warunkami“. bo już w skutek tej wskazówki Wydział krajowy musi wszystkie okoliczności zważyć i z dającymi pożyczkę tak się ułożyć, ażeby termina wypłaty wierzycielom kraju odpowiadały ile możności terminom zwrotu zapomóg; zresztą dodać muszę, że tu nie tylko termina zwrotu zapomóg, lecz także inne okoliczności uwzględnić wypadnie, bo nie można być pewnym, czy i o ile termina zwrotu będą dotrzymane, i czy nie przyjdzie także odpuścić jaką część zapomóg.

Jestem więc za wypuszczeniem wspomnionych ostatnich wierszy tem bardziej, gdy nie dobrze jest pisać w ustawie co nie jest koniecznie potrzebnem.

Przy pożyczce w sumie 2,500.000 potrzeba zdaniem mojem dodać słowa „w gotówce“; bez tego bowiem dodatku mogłaby powstać wątpliwość, czy ta suma nie ma być zrozumianą — w obligacyach wydanych dla uzyskania pożyczki.

Z tych to wszystkich powodów wnoszę, żeby redakcya tego paragrafu była następująca (czyta): „W celu zapobieżenia nędzy zagrażającej niektó„rym okolicom z powodu tegorocznego nieuro„dzaju, upoważnia się Wydział krajowy do użycia „kredytu krajowego królestwa Galicyi i Lo„domeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem“ tyle pozostaje z paragrafu proponowauego przez komisyę. — Resztę zaś paragrafu proponuję zredagować jak następuje: — „mianowicie:

1. do podniesienia ze skarbu Państwa pożyczki „w sumie 500.000 złr. w. a. zaasygnowanej naj„wyższem postanowieniem z 11. Grudnia 1865. r.

„2 Do wystarania się dalszej kwoty aż do wy-„sokości 2,500.000 zlr. w. a. w gotówce pod „warunkami dla kraju najmniej uciążliwymi."

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Krzeczunowicza, raczy powstać (Izba powstaje). Wniosek jest poparty.

Poseł Hubicki. Ja chcę zrobić wniosek dodatkowy do paragrafu 1go, nie alterując bynajmniej ani myśli ogólnej w §. 1szym wypowiedzianej ani też stylizacyi.

Wniosek dodatkowy do paragrafu 1go byłby następujący: po wyrazach „w sposób dla funduszu krajowego najmniej uciążliwy" wypadałoby umieścić: „Przedewszystkiem Wydział krajowy wejdzie w porozumienie z wys. Rządem celem uzyskania pożyczki pod gwarancyą Sejmu krajowego aż do wysokości 2,500.000 złr. w. a. w papierach antycypacyjnych podatkowych pięciuprocentowych, przyjmowanych w nominalnej wartości w pięciuletnich rocznych ratach we wszystkich kasach rządowych w opłatach podatkowych, — i wsposób najodpowiedniejszy użyje tych efektów na kupno ziemiopłodów lub zapomogę pieniężną z uwzględnieniem" i t. d.

Po wczorajszem uzasadnieniu mej myśli niechcę już jej dzisiaj dalej wywodzić; proszę wiec tylko Wysoką Izbę, żeby mój wniosek dodatkowy do §. 1go przyjąć raczyła.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Hubickiego, raczy wstać (mniejszość powstaje). Nie jest poparty.

Poseł Kabat. Chcę wnieść poprawkę co do redakcyi §. 1go, który zawiera upoważnienie Wydziału krajowego do zaciągnienia pożyczki, a przeto nader starannie zredagowanym być powinien; ponieważ ów instytut kredytowy lub bankier, który z Wydziałem kredytowym wejdzie w układy o pożyczkę, zwróci swą szczególną uwagę na ten paragraf, by ocenić czyli i jak daleko sięga upoważnienie Wydziału krajowego do zaciągnienia pożyczki lub innej operacyi kredytowej. Według mego zdania redakcya §. 1go nie jest dość jasną. Według niej upoważniony jest Wydział krajowy do użycia kredytu krajowego dla wystarania się o fundusz 2,500.000 złr. w. a. Gdy zaś użycie kredytu krajowego jest tylko środkiem wiodącym do celu to jest do uzyskania pożyczki, a upoważnienie do użycia środków nie mieści w sobie koniecznie upoważnienia do urzeczywistnienia samego celu; przeto nie dość jest upoważnić Wydział krajowy do użycia kredytu krajowego jako środka, za pomocą którego pożyczka uzyskaną być może, lecz trzeba go jak najwyraźniej upoważnić też do zaciągnienia pożyczki lub przedsięwzięcia innej operacyi kredytowej, czego w §. 1szym wyraźnie i jasno nie powiedziano. Jeżeli n. p. upoważniam kogoś do użycia kapitału na pewny cel, n. p. na wybudowanie szkoły — upoważniłem go wprawdzie do rozrządzenia moim kapitałem, lecz nie upoważniłem go do wybudowania szkoły. A gdy tak jak w każdym interesie prywatnym, wchodzący w interes z pełnomocnikiem troskliwie bada treść pełnomocnictwa, tak też i ów instytut kredytowy lub bankier, który funduszowi krajowemu ma pożyczyć 2.500.000 złr., zastanowi się głęboko nad treścią §. 1go, którego następującą proponuję redakcyę: „Nadto upoważnia się Wydział krajowy, ażeby za pomocą kredytu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi tudzież wielkiego xięstwa Krakowskiego, pożyczył lub drogą innej operacyi kredytowej wystarał się o potrzebny na to fundusz 2,500.000 złr." Ten mój wniosek redakcyjny mógłby być połączony z wnioskiem posła Krzeczunowicza.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Kabata, raczy wstać (większość powstaje). Jest poparty.

X. Szwedzicki. Ja prosyw o hołos dla toho, aby tuju sprawu na praktycznu dorohu zwernuty. Sprawa hołodowa jest duże nahlaszcza, i jako taku Wysokij Sojm ju traktowaty musyt (brawo). Nyni hołodni czekajut chliba, a my nad perszym paragrafom wże dwi hodyny debatujem (brawo). Wneski tutki stawłeny czerez pp. Skrzyńskoho i Krzeczunowycza, mohłyby pożyczku tuju na dwa misiaci prodowżyty, a tu hołodni umerajut (brawo). Pożyczka u fonda relihijnoho zależyt wid pryzwołenia najwyższoj hołowy cerkwy kaftołyczeskoj, dla toho poperaju, aby zistaty pry perwszim paragrafi wraz z dodatkom posła Krzeczunowycza (brawo).

X. Ruczka. Niezabierałbym głosu, bo czas jest bardzo drogi, i zapewnie życzeniem jest Sejmu, żeby ta sprawa przed świętami była ukończona; jednakże nie mogę się zgodzić na myśl p. Skrzyńskiego, która chociaż przyznać muszę, że ona jest postawioną zupełnie w duchu kościoła, bo kościół zawsze część swojego majątku obracał na utrzymanie biednych, jednakże warunki nie są po temu, żeby jego myśl zamieniła się w czyn, chociaż albowiem jego myśl jest praktyczną, ale nie jest nią u nas, bo praktyczną ona może być tylko tam, gdzie fundusze religijne znajdują się w rękach kościoła, n. p. na Bukowinie, gdzie właśnie kościół ze swoich funduszów pożycza; jednakże u nas co

do funduszu religijnego galicyjskiego zupełnie inaczej się rzecz ma. Fundusz religijny galicyjski istnieje dziś tylko na papierze!

Głosy: Nie, nie.

Zaraz się wytłumaczę. Istnieje on tylko na papierze.

Jest on wprawdzie zebrany z źródeł kościelnych łacińskich które kościołowi jako własność się należą, jednakże gdyby właśnie obracano dochód z tegoż funduszu religijnego według źródeł z jakich on powstał, wtenczas niezawodnie byłby wielki kapitał rezerwowy; cesarz Józef utworzył fundusz religijny dla całego kraju bez różnicy obrządku, czy greckiego czy łacińskiego, a to z tej jednej przyczyny, że tak obrządek grecki jak i łaciński jest katolicki, i jak długo Rusini z nami połączeni religijnie zostają katolikami, tak długo mogą korzystać z tego funduszu. Otóż ponieważ $^5/_6$ części użytkuje obrządek grecki, a tylko $^1/_6$ część obrządek łaciński, zatem nie wystarcza dochód z funduszu religijnego, i Rząd ze skarbu Państwa dokłada rocznie do 200.000 złr., i to liczy jako swoją należytość, jako swoją pretensyę do funduszu religijnego, a jeżeli to wszystko obliczymy, wtenczas się pokaże że 7,000.000 złr. dłużen jest fundusz religijny skarbowi Państwa. Nie boję się żeby ten fundusz religijny zupełnie znikł, gdyż ten fundusz religijny jest niejako zabezpieczony konkordatem, a w tym konkordacie jest powiedziane: że tak długo zostanie ten fundusz w administracyi Państwa, dopóki nie będzie możność aby go obrócić na dotacye stałe. Przytem także Rząd przyrzekł, że jak długo kościół potrzebować będzie, dawane będą ze skarbu Państwa dodatki. Więc w takim składzie rzeczy p. Skrzyński przekona się, że rzeczywiście z tego funduszu pożyczki żadnej zaciągać nie można.

Nietylko dwa miesiące ale lataby upłynęły, a my tej pożyczki nie zaciągnęlibyśmy.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Poseł Ludwik Skrzyński. Proszę o głos jako wnioskodawca.

Marszałek. Do głosu są zapisani pp. Zyblikiewicz, Golejowski i Skrzyński. (Posłowie: Samelson i Dubs proszą o głos). A zatem teraz jeszcze i pp. Samelson i Dubs, nakoniec wnioskodawca, a potem dyskusya zamknięta; kto za zamknięciem dyskusyi, raczy wstać. (Powstaje większość.) P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Nie zgadzam się z wypowiedzianem tu zdaniu x. Szwedzickiego, ażeby nie zastanawiać się tak szczegółowo nad projektem komisyi z powodu, że tymczasem głód zagraża; mniemam bowiem, że nic to na głód nie wpłynie, czy sprawę o kilka godzin wcześniej czy później załatwimy. Jeżeli załatwimy ją nieco wcześniej, nie zapobieżemy głodowi jeżeli już gdzie jest, jeżeli zaś w kilka godzin później, a choćby nawet aż po południu, to głodu nie sprowadzimy. Sądzę że należy iść tym samym trybem co dotąd, i każdy §. dokładnie rozebrać i nad każdym §fem dyskusyę przeprowadzić. Zabrałem głos aby podnieść wniosek p. Golejowskiego, lękam się bowiem, że wśród wielu poprawek redakcyjnych pójdzie w zapomnienie. Być może że suma 2,500.000 złr. nie wystarczy, a jeżeli nie wystarczy, to Wydział krajowy i kraj znajdzie się w bardzo krytycznem położeniu, patrzeć bowiem będzie musiał na głód i nieszczęście, jakiemu kraj właśnie teraz zapobiedz pragnie. Sądzę zatem, że nie należy Wydziałowi krajowemu rąk wiązać, ale umocować go do wystarania się o większy fundusz, gdyby się okazała potrzeba. Bo jeżeli teraz upoważnienia tego Wydziałowi nie damy — a Sejm niezawodnie do lata zebrany nie pozostanie — to nie ma pewności, że zapobieżemy głodowi. Nie należałoby upoważniać Wydziału do zaciągnienia zaraz na początku większej sumy nad 2,500.000 złr., lecz dajmy mu możność zaciągnienia jednego miliona więcej na wypadek, gdyby owa suma nie wystarczyła. Słyszałem że nie należy kraju zbytnie obciążać, lecz idzie tu o głód i o zagładę części kraju; zapobiegając więc takiemu nieszczęściu, nie ma się co oglądać czy ciężar będzie wielki lub nie, lecz zagrożonym częściom kraju. Wprawdzie p. Krzeczunowicz zauważał, że postępując tym torem możnaby i 5 milionów zażądać, ja nie przeczę temu, bo nie mamy żadnej podstawy do ocenienia jak wielka jest potrzeba, dla tego wolałbym zachować przezorność i przysposobić raczej większe jak mniejsze fundusze.

Marszałek. P. Golejowski ma głos.

Poseł Golejowski. Pan Krzeczunowicz jeden wystąpił przeciwko mojemu wnioskowi, a chociaż powiada, iż go nie przekonałem, toć muszę oświadczyć, że i on mnie swoimi argumentami nie przekonał. Ponieważ komisya oświadczyła się za 2,500.000, więc on na tem poprzestaje i powiada, że wyżej pójść nie można, ale dla czego? nie mówi. Osądzenie granicy możności przekroczenia tej sumy pozostawiam Wys. Izbie, jednakowoż na jeden punkt zwrócić muszę uwagę. Komisya przychyliła się do wniosku x. Szwedzickiego, proponując na wsparcie zagrożonych nędzą i głodem trzy

miliony; lecz x. Szwedzicki wyraził w swym wniosku, iż zapomoga ta służyć ma tylko na wsparcie włościan, komisya zaś była tego zdania, że zapomoga należy się wszystkim tym którzy są w nędzy. — Uwzględniając zasadę przez komisyę postawioną, potrzeba większą sumę na zapomogę przeznaczyć, jeżeli ma być ogólną; bo gdy Wydział wyda na zasiewy ilość przez komisyę wyznaczoną 1,900.000, 150.000 na niezwrotną zapomogę, 300.000 złr. na robotę dróg — 200.000 zostawi na fundusz rezerwowy — to zapewne mała suma zostanie się do rozdawania na zapomogę. Pytam się, cóż komitety będą miały do rozdawania, i jak zapobiegać będą w stanie nędzy i głodowi?

Naturalną jest rzeczą, jeżeli my poczuwamy się do obowiązku zapobieżenia tej nędzy i głodowi, to albo tak robić iżby głodu nie było wcale, albo otwarcie powiedzieć, że nie jesteśmy w stanie zapobiedz temu nieszczęściu, bo wątpię żeby suma przez komisyę projektowana wystarczyła do przednowku; kiedy najbardziej będzie potrzeba, nie będzie pomocy. — Środki zaradcze na głód znane są — trzeba dostatecznych ofiar — jak tych udzielić nie jesteśmy w stanie, to głód teraz i potem będzie pochłaniał swoje ofiary. — Muszę przeto upraszać Wysoką Izbę o uwzględnienie mojej poprawki.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. Najsamprzód muszę odpowiedzieć xiędzu Ruczce, że fundusz religijny rzeczywiście istnieje. Nie mogę zgodzić się na to, aby wierzytelność ta nie była realną wartością, a to tembardziej, iż to jest wierzytelność wys. skarbu. Xiądz Ruczka zdaje się przypuszczać, jakobym ja żądał uszczerbku tego funduszu. Ja zaś fundusz ten uważam jako nietykalny, tak w kapitale jak i w dochodach. Naruszać go nie chcemy i nie możemy. Poręka kraju i najwyższa opieka Rządu zabezpiecza ten fundusz dostatecznie. Pan Krzeczunowicz zarzucił, iż z powodu tej pożyczki łatwiej będzie skomunikować się z prywatnymi. Przeciwnie, ja sądzę że łatwiej będzie skomunikować się z Rządem niż z kapitalistami, którzyby mniej jeszcze byli skłonni do dania pieniędzy, a mianowicie tym których nie znają.

Że w sposób zastawu możnaby pożyczkę z tego funduszu nabyć — zgadzam się — zgadzam się także zupełnie z poprawką i stylizacyą p. Krzeczunowicza we wszystkiem co do 1go §. i 3go, przy 2gim jednak chciałbym aby poprawka moja umieszczoną była. — Obstaję zaś przy tej poprawce, ponieważ przekonany jestem, iż przez zamieszczenie jej w ustawie, ułatwimy Wydziałowi krajowemu uzyskanie wyższego zezwolenia na tę pożyczkę z funduszu religijnego, dla tego popieram p. Krzeczunowicza z dodatkiem mojej poprawki.

Poseł Samelson. Chciałbym tylko kilku słowy wykazać, jak niepraktyczną jest poprawka przez posła Krzeczunowicza, a raczej jego zbijanie poprawki postawionej przez posła Golejowskiego. P. Golejowski żąda, ażeby upoważnić Wydział krajowy do zaciągnienia pożyczki 3,500.000 złr. wal. austr., kiedy p. Krzeczunowicz proponuje 2,500.000 złr. wal. austr. Jeżeli p. Golejowski żąda 3,500.000 złr. w ogóle, a p. Krzeczunowicz 2,500.000 złr. gotówką, to ja sądzę że ten milion różnicę właśnie reprezentuje. W tem będzie różnica, że łożenie i straty, które Wydział krajowy będzie musiał ponieść ażeby uzyskał 2,500.000 złr., mało co mniej wyniesie. Jest tu obecnie sprzeczka o sposoby nie o rzecz. Ja jednakże sądzę, że proponowane 2,500.000 złr. w żadnym razie nie są dostateczne. Nie należę do tych, którzyby chcieli ciężaru krajowi przysporzyć. Czuję i ja to smutne położenie, że pierwszym krokiem Sejmu jest zaciągnienie pożyczki; lecz jeżeli mamy pomódz, to pomóżmy stanowczo, bo półśrodki w dopomaganiu do niczego nie doprowadzą. Czyż 3,000.000 złr. rozdane wystarczą? Według tablic statystycznych, okręgi głodem dotknięte zawierają 2,640.000 ludności; jeżeli tylko $^1/_{10}$ część potrzebujących zapomogi się znajduje, to potrzeba będzie 2,500.000 złr., a tym na całą zapomogę zaledwie po 10 złr. się dostanie. Z tego tytułu sądzę, że trzy miliony za mało jest, ale nadto zaciągamy pożyczkę imieniem kraju, który jak przekonaliśmy się żadnego a żadnego funduszu dziś nie posiada. Nie podobna pomyśleć, jak zaciągając pożyczkę bez postanowienia jakiegokolwiek funduszu rezerwowego, któregoby użyć mógł, chociażby na zapłacenie procentów, gdyby spłaty procentów od stron nie wpływały na czas, lub nie mogły być na czas ściągnięte. Nadto: Wszak my proponujemy, ażeby z funduszu pożyczonego 150.000 złt. obrócić na bezzwrotne i bezprocentowe rozdanie. Zkądże tedy kraj zapłaci procenta, jeżeli od tych 150.000 złt. nie żąda procentu? Dlatego dla tej sumy pożyczonej jest koniecznie potrzebnym fundusz rezerwowy, a takie podniesienie sumy wskazanej przez p. Golejowskiego jest według mnie usprawiedliwionem.

Marszałek. Poseł Dubs ma głos.

Poseł Dubs. Pozwolę sobie postawić poprawkę do 1go paragrafu. Poprawka moja zawiera tylko te słowa: „pod gwarancyą Państwa“.

Chciałbym aby w tym ustępie, w którym Wydział krajowy jest umocowany do użycia kredytu krajowego, dodać słowa: „pod gwarancyą Państwa“. Będę się starał uzasadnić moją poprawkę.

Do każdej pożyczki potrzeba — jak sądzę — dwóch czynników: potrzeba dłużnika i wierzyciela. W tym przypadku ja widzę tylko dłużnika do ofiar gotowego, ale wierzyciela nie widzę, kraj nasz jest — że tak powiem — poczciwym rolnikiem, a wcale nie ma wprawy w sztuce robienia długów. Obawiam się, że nim komisya potrzebne fundusze do pokrycia obligacyj będzie miała, wysoki Rząd odmówi nam pożyczki w gotówce, bo gotówki nie ma; ale sądzę że nie odmówi nam gwarancyi całego Państwa, a nie jest to moi panowie rzecz małej wagi ta gwarancya. Widzimy że i najzamożniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe, które mają niezależne utrzymanie i stanowisko, ubiegają się o tę gwarancyę rządową. Jest ona najpotrzebniejszą, jeśli za granicami kraju naszego przyjdzie nam zawierać pożyczkę, i łatwiej ją dostaniemy wykazawszy, że Państwo za tę pożyczkę ręczy. Nie obawiam się, ażebyśmy mieli na tych obligacyach stracić. Nie będzie to taka pożyczka jak we Francyi, gdzie przez Rząd zagwarantowana pożyczka jest na 30 lat obliczona; my zaś chcemy ten dług bez gwarancyi Państwa za kilka lat zwrócić. Sądzę że kredytu w takim razie nie znajdziemy za granicą, a w kraju nie ma pieniędzy.

Marszałek. Czy wniosek posła Dubsa jest poparty? Kto go popiera, raczy powstać. (Wielu posłów powstaje.) Jest poparty. Pan sprawozdawca ma głos.

Poseł Grocholski. Przedewszystkiem jako sprawozdawca czuję się obowiązanym podnieść, że myślą komisyi istotnie było, iż Rząd powinien był nam pożyczyć. P. Skrzyński powiada, że komisya w tym duchu postępowała; tak jest — w tym duchu postępowała. Byliśmy przekonani, że jeżeli w roku 1863. Rząd dał Węgrom pożyczkę 20 milionów, jeżeli przez dwa lata nie wymaga procentów żadnych, to my do tych procentów przyczyniamy się, jakie Państwo musi opłacać. Państwo musiało za te 20 milionów wystawić swoje obligi na blizko 30 milionów, my równie za to jak każda inna prowincya odpowiadamy. Jak każda inna prowincya przykładamy się do ponoszenia tego ciężaru.

Sądziliśmy więc w komisyi, że możemy mieć nadzieję, iż Rząd uwzględniając ten stosunek, pożyczki nam nie odmówi. I dziś panowie, jakkolwiek wnoszę o upoważnienie Wydziału krajowego do pożyczenia tej sumy w drodze kredytu prywatnego, to jeszcze myślę, że nam się uda znaleść, i że ten kredyt znajdziemy u Rządu, i że nie będziemy przymuszeni szukać go u prywatnych. Co do stawianych poprawek — zdaje mi się — że najgłówniejszą z tych jest poprawka posła Golejowskiego, ażeby sumę podnieść o milion złr. Uzasadnia on swój wniosek tem, iż komisya wasza nie miała żadnej podstawy do orzeczenia o wysokości sumy. Matematycznej pewności komisya nie miała; jednakże już i te akta, które Rząd nam przedłożył, a zresztą zbierane prywatne wiadomości od współkolegów naszych upoważniły nas do tego zdania, że 3 miliony wystarczą. Komisya w sprawozdaniu podniesła, iż to co na żywność potrzeba, z wielorakich źródeł da się pokryć; a dzisiaj mogę nadto oświadczyć, iż Rząd zaasygnował 1,100.000 na kupno liści tytiunowych właśnie w obwodach nieurodzajem dotkniętych.

Sądziła zatem komisya, iż 3 miliony wystarczą. A jeżeli z jednej strony nie miała zupełnie pewnej miary do oznaczenia wysokości sumy, to z drugiej strony miała miarę w możności kraju. Ja nie zgadzam się z tymi panami, którzy twierdzą iż kraj tylko pośredniczy, iż nic nie przyjdzie krajowi zwrócić, iż kraj nie będzie sam dłużnikiem. Już to samo jest ważnym względem, żebyśmy tej sumy bezpotrzebnie nie podnosili. My zatem sądzili, że przy sumie 3 milionów obstawać musimy. Co do wniosku p. Skrzyńskiego, aby najsamprzód w drodze pożyczki z funduszu religijnego te 2,500.000 złr. wziąść, sądzę panowie, że przedewszystkiem brać nie można, póki ten który ma prawo dać na to nie przystanie. Więc taka uchwała na nic się nie przyda. Zresztą jeżeliby panowie przystali na to, ażeby taki ustęp był umieszczony, to on niezmiernie utrudni użycie kredytu, bo każdy musiałby się pytać Wydziału krajowego: a czy użyliście już tego lub tamtego kredytu, a może nie użyliście? bo gdybyście byli użyli, bylibyście pożyczkę zaciągnęli. Z tych powodów jestem przeciw przyjęciu tego wniosku.

P. Krzeczunowicz powiada, że ta droga nie jest zamknięta. Sądzę że my w komisyi wnieśli, ażeby ta poprawka nie była przyjęta.

Co do poprawki p. Krzeczunowicza a raczej co do zupełnie innej stylizacyi paragrafu, to pozwolę sobie zrobić uwagę, że jest to przeciwstawienie między gwarancyą a kredytem, gdy tu o 500.000 złr. chodzi, a raczej gwarancya i użycie kredytu jest przeciwstawieniem. My gwarancyę może już mamy. Rząd w swem przedłożeniu użył tego słowa, że da za gwarancyą kraju. To było

powodem, dlaczego zdawało się komisyi, ażeby użycie tego samego słowa, „że daje za gwarancyą,“ ażeby nie było żadnej wątpliwości. Nacisk, jaki p. Krzeczunowicz położył na to słowo „w gotówce,“ naprowadza na myśl, że rozumie pożyczkę w brzęczącej monecie. To zależy od tego, jak sobie kto tą rzecz przedstawia. Ja zaś sądzę, że i bez tego słowa „w gotówce“ żadna wątpliwość zachodzić nie może; a według stylizacyi jaką proponuje komisya, będzie Wydział musiał się starać o pożyczkę 2,500.000 złr., nie o sumę którąby czyniły papiery, tylko w pieniądzach jakiekolwiek w kraju mamy.

Nie widzę powodu, dlaczegoby ta stylizacya miała być lepszą od stylizacyi proponowanej przez komisyę.

Co do proponowanego przez p. Krzeczunowicza ustępu (czyta poprawkę Krzeczunowicza do §fu 1.) zapewne —j abym myślał, że Wydział krajowy inaczej postąpić nie mógł, bo nie może przyjmować ciężaru, któryby kraj ponosić nie mógł.

Komisyi się zdawało, iż wierzyciel będzie miał pewność, ten fundusz będzie oddany, dla tego to było w interesie ułatwienia kredytu. Zdawało się komisyi, iż taki dodatek będzie korzystny.

Co do wniosku posła Kabata, to pozwolę sobie zwrócić uwagę, że wyrażenie: „do użycia kredytu krajowego i dla wystarania się potrzebnego kapitału“, to się zupełnie rozumie z wniosku komisyi. Chodzi bowiem wtenczas o wystaranie się najpotrzebniejszego kapitału, co jest celem dla uchwalenia kredytu krajowego i jak ten kredyt ma być użyty; ale przeciwnie według jego stylizacyi zachodzi wątpliwość bardzo wielka, albowiem on wnosi: „nadto upoważnia się Wydział krajowy pożyczyć lub drogą inną wystarać się“, więc to niewiadomo, czy pożyczka ma być za pomocą kredytu krajowego, lub czy nie ma być za pomocą kredytu krajowego zaciągnięta. Ja sądzę to wątpliwem — tak rozumiałem wniosek i pozwoliłem sobie zrobić tę uwagę, że to niekoniecznie byłoby interesem kraju, przeciwnie starał się Wydział krajowy nie zostawiać żadnej wątpliwości.

Ostatnią poprawką jest poprawka pana Dubsa. Ja sądzę, że gwarancya Państwa mogłaby być bardzo do życzenia dla ważności tego aktu, lecz to jest istotnie tak jak warunek, bez którego Wydział krajowy niemiałby upoważnienia zawierać pożyczki; zdaje mi się więc że byłoby niewłaściwem wiązać tak dalece Wydział krajowy, bo niechby Państwo nie chciało dać gwarancyi—cóżby wtenczas było? Ja sądzę, że zupełnie taki dodatek jest zbyteczny, bo przypuściwszy, ze Rząd zechce dać, to prawo wykonania tej gwarancyi przyjmie kraj i właściwie potem dług ciężyć będzie na kraju. Pozwolę sobie wnieść, ażeby Wys. Sejm paragraf ten pierwszy przyjął w całości według stylizacyi komisyi.

Komisarz rządowy p. Possinger. Po tem co p. sprawozdawca zauważał, ja ze stanowiska rządowego mam nie wiele do dodania. Pan sprawozdawca zauważył względem zapomogi rządowej, że postawienie warunku zwrotu tej zaliczki w trzech latach nie zgadza się z warunkiem postawionym w projekcie komisyi, co do zwrotu w pięciu ratach. Otóż istotnie tak jest. Najjaśniejszy Pan przeznaczył czas zwrotu na lat trzy, jednakowoż sądzę, że gdyby z trudnością przychodziło przeprowadzenie zwrotu zaliczek rządowych równocześnie ze zwrotem zaliczek krajowych, to w imieniu Rządu składam oświadczenie, że w razie trudności ściągnięcia rzeczonej zaliczki rządowej w trzech latach, Rząd poprze życzenia kraju, ażeby i zwrot zaliczki rządowej został rozłożony na pięć lat. Co do podniesionych trudności, jakie zajdą ze względu na rozdzielenie tych 500.000 złr. zaliczki dla posiadaczy mniejszych, to — jak jasno z przedłożenia rządowego wynika — chodziło przedewszystkiem o zaspokojenie pierwszej i nagłej potrzeby; otóż zdaje mi się, że przedewszystkiem ta potrzeba da się uczuć posiadaczom mniejszym. Co do kontroli, mogę w imieniu Rządu oświadczyć, że takiej kontroli Rząd nie żąda i z zupełną ufnością Wys. Zgromadzeniu a względnie Wydziałowi krajowemu, wolność rozporządzania zostawia w tem przekonaniu, że Wysokie Zgromadzenie rozporządzi tak, jak to będzie najstosowniejszem i najodpowiedniejszem do myśli Najj. Pana. (Brawo.) Jeszcze wracając do moich uwag co do pierwszego paragrafu, powiedziałem że dla tego oświadczyłem się za formą ustawy, którąby wypadało przyjąć — ponieważ w §. 1. przyjęto możliwość przedsięwzięcia kredytowej operacyi. Otóż dla tego mi się zdawała forma ustawy odpowiedniejszą, ponieważ przedsiębranie kredytowych operacyj nie dotyczy tylko stosunku zaciągającego dług do tego, który pożyczkę ma udzielić. Operacya kredytowa dotyczy już kredytu publicznego, a mianowicie i kredytu finansów Państwa. Przytoczę tu najlepiej wiadomy fakt w Czechach. Miasto Praga zaciągnęło pożyczkę w drodze kredytowej operacyi za uchwałą sejmową; ta pożyczka była uchwaloną w formie ustawy, oczywiście o ile być może ogólnikowo postawionej.

Co do tej kredytowej operacyi wyraźnie postanowiono, że przedsiębranie pożyczki w formie operacyi finansowej, nastąpi za poprzedniem porozumieniem się gminy miasta Pragi z c. k. Rządem. Chodzi bowiem przy kredytowych operacyach przedewszystkiem o ułożenie całego planu tej operacyi. Musi być plan ułożony co do wydawania papierów, co do liczby, co do kwoty nominalnej, co do czasu umarzania tego długu, co do rocznych rat spłat i t. d. Taki plan oczywiście niejako pośrednio wpływa na stosunki finansów Państwa, i dlatego na odniesienie się Rządu krajowego do wys. Ministerstwa stanu właśnie co do tej kwestyi pan Minister stanu odpowiedział, że trzeba będzie przedewszystkiem, jeśliby udawano się do takiej kredytowej operacyi, plan tej operacyi przedłożyć Ministerstwu stanu, ażeby się porozumiało z Ministerstwem finansów. Otóż zupełnieby nie przeszkadzało, ażeby i Wys. Zgromadzenie uchwaliło to co wzmiankowanej proponowanej ustawie czeskiej zrobiono, t. j. ażeby przeprowadzenie pożyczki w drodze ustawy kredytowej, nastąpiło za porozumieniem Wydziału krajowego z c. k. Rządem.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos. Jakkolwiek zamknięto już dyskusyę, pan komisarz rządowy wystąpił z wnioskiem, którego milczeniem pominąć nie mogę. Przedewszystkiem jeśli miał p. komisarz rządowy zamiar dodania czegoś do tego paragrafu lub zrobienia jakiej uwagi, to dobrzeby było uczynić to przed zamknięciem dyskusyi, aby Izba miała możność wypowidzenia swojego zdania względem uwag pana komisarza. Pan komisarz mógłby następnie głos zabierać kiedyby mu się podobało, lecz Izba nie pozostawiłaby jego oświadczeń bez odpowiedzi.

Nadto co do zrobionych do tego §fu uwag, powiedzieć muszę, że komisarz rządowy nie może przy dyskusyi żadnych wniosków stawiać. On przychodzi do Izby z wnioskami w formie przedłożeń rządowych, lecz przy rozprawach nikt kto nie jest posłem, wniosków tu stawiać nie może.

Komisarz rząd. c. k. rad. nad. p. Possinger. Ja z mego stanowiska rządowego nie zrobiłem żadnego wniosku — ponieważ gdyby zamiarem moim było wniosek robić, tobym był wniosek zrobił i złożyłbym go był do laski marszałkowskiej. — Co do sprawy niezabierania głosu przed sprawozdawcą p. Grocholskim, to dla tego głosu przed p. Grocholskim nie zabierałem, ponieważ wtedy tutaj przypadkowo nie byłem, gdyż na chwilę wyszedłem i przyszedłem dopiero wtenczas, gdy sprawozdawca głos zabrał. Nie pozostało mi zatem nic innego, jak czekać aż sprawozdawca skończy. Jeżeli wspomnione uwagi poczyniłem, to wcale nie przeszkadza temu co wysoka Izba uchwali. Nie stawiłem tego w formie wniosku, tylko musiałem zrobić uwagę, aby i p. sprawozdawcy dać sposobność z niej zrobić użytek.

Sprawozdawca p. Grocholski. Ja w imieniu komisyi nie byłbym wstanie oświadczyć się ani za przyjęciem, ani za nieprzyjęciem propozycyi, co do której nie było poprzedniego porozumienia. Nie wiem zresztą, czy z natury rzeczy się rozumie, że Rząd nie pozwoli na operacyę finansową przed przedłożeniem planu, ale mnie się zdaje wątpliwem czy to potrzebuje być w ustawie. Jeśli z natury rzeczy wypływa, to musi zrobić się bez tego plan operacyi i wnieść do wys. Ministerstwa.

Komisarz rząd. c. k. rad. nad. p. Possinger. Teraz mam zupełne zaspokojenie, że tak Wysokie Zgromadzenie jak i Wydział krajowy nie będzie postępował na innej drodze, tylko na drodze porozumienia się z Rządem krajowym.

Marszałek. Złożono pięć poprawek co do §. 1go, które poddam pod głosowanie, a nareszcie sam paragraf; — pierwsza poprawka jest hr. Golejowskiego.

Poseł Smolka. Jabym wniósł co do porządku, w którym ma się głosować. Mnie się zdaje że pierwszym wnioskiem byłby wniosek p. Wężyka który chce, ażeby petycya do Rządu była podaną.

Poseł Zyblikiewicz. Nie podał p. Wężyk jako wniosku, więc nie jest wnioskiem.

Marszałek. Stawili wniosek hr. Golejowski, p. Ignacy Skrzyński, p. Dubs, p. Krzeczunowicz i p. Kabat. To są te pięć wniosków, które są postawione.

Poseł Zyblikiewicz. Wniosek posła hr. Golejowskiego mógłby być przyjęty, ale zarazem z redakcyą p. Krzeczunowicza, — nie można go więc podawać do głosowania przy texcie komisyi.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki (czyta poprawkę hr. Golejowskiego):

„Wysoka Izba uchwali: na zapobieżenie nędzy dalszy fundusz aż do wysokości 3,500.000 złr. wal. austr."

Marszałek. Kto jest za wnioskiem posła Golejowskiego, raczy wstać. (Kilka posłów wstaje.) Jest mniejszość, a zatem wniosek upadł. Następuje wniosek posła Skrzyńskiego, który także będzie odczytany.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki (czyta wniosek p. Skrzyńskiego; obacz na str. 196.)

Marszałek. Kto jest za wnioskiem odczytanym posła Skrzyńskiego, raczy wstać. (Kilku posłów powstaje.) Jest w mniejszości.

Jest jeszcze wniosek posła Dubsa.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki (czyta poprawkę Dubsa):

Po słowach „do wystarania się“ dodać „pod gwarancyą Państwa.“

Marszałek. Kto jest za odczytanym wnioskiem, raczy wstać. (Kilku posłów powstaje.) Wniosek jest w mniejszości.

Następuje wniosek posła Krzeczunowicza, który jest za zmianą stylizacyi. — Taka jest stylizacya §. 1go proponowana:

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki (czyta §. 1szy wedle stylizacyi p. Krzeczunowicza).

Marszałek. Kto jest za proponowaną stylizacyą, raczy wstać.

Poseł hr. Adam Potocki. Tutaj zachodzi wątpliwość, o ileby przyjęcie wniosku posła Krzeczunowicza obejmowało wypuszczenie tego co w swoim wniosku opuścić proponował, mianowicie ostatni ustęp §. 1go, który brzmi: „w sposób dla funduszu krajowego najmniej uciążliwy, i z uwzględnieniem przy oznaczeniu terminu zwrotu postanowień następnego §. 7go co do umorzenia pożyczkowych zapomóg,“ przyłączyć do §. 7go — więc tu zachodzi wątpliwość, o ile po przyjęciu redakcyjnych poprawek wniosku posła Krzeczunowieza i tamto pozostaćby mogło.

Poseł Samelson. Proszę o głosowanie.

Marszałek. Poddam pod głosowanie redakcyjną poprawkę posła Krzeczunowicza, a potem czy §. 1. ma być z dodatkiem tym przyjęty? Więc kto jest za redakcyą posła Krzeczunowicza, raczy wstać. (Większość powstaje.) Jest większość za nią. — Zapytam teraz czy ma być dodane, co p. Krzeczunowicz wnosi, — chciałby on wypuścić ostatnie słowa tego paragrafu, które tu będą czytane.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki (czyta ustęp §. 1go od słów: „w sposób ..... zapomóg.“

Marszałek. Kto jest za tym dodatkiem, raczy wstać. (Kilku posłów wstaje). Jest mniejszość a zatem dodatek się nie utrzymał. — Jeszcze wniosek posła Kabata.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki (czyta poprawkę p. Kabata).

Marszałek. Zdaje mi się, że ta poprawka *eo ipso* upadła, skoro stylizacyę p. Krzeczunowicza przyjęto, bo nie można innej stylizacyi przyjąć.

Zanim przejdziemy do dalszej dyskusyi, jest tu wniosek naglący, który będzie Wysokiej Izbie przedłożony.

Sekretarz hr. Wodzicki (czyta wniosek naglący xięcia Sanguszki).

„Wniosek naglący.“

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wezwać c. k. Rząd, aby termin do reklamacyj przeciw katastralnemu szacunkowi gruntów w zachodniej Galicyi i wielkiem xięstwie Krakowskiem teraz na ośm tygodni oznaczony, na sześć miesięcy przedłużony został.

2. Wniosek ten ze względu na nagłość dopuszczony jest do rozprawy bezzwłocznie w myśl §. 46. lit. b. regulaminu.“

Marszałek. (Po przeczytaniu). Pierwsze pytanie, czy ten wniosek jest poparty. Kto ten wniosek popiera, raczy powstać. (Większość powstaje). Wniosek jest poparty, wnioskodawca ma głos.

Poseł xiążę Sanguszko. Ja właśnie chciałem zabrać głos; jeżeli przedewszystkiem ten wniosek nie może być teraz uchwalonym, to proszę żeby przynajmniej nie był odesłany do żadnej komisyi, tylko wprost do Wydziału krajowego. Chciałem jeszcze dodać parę słów względem tego, co mię do tego wniosku przynagliło, a to jest to, że nie mogłem tego wniosku wnieść pierwej. Najsamprzód już miesiąc, jak sam nie byłem w domu, a to dopiero po moim wyjezdzie to wszystko nastąpiło, więc ja nie mogłem być o tem moi panowie uwiadomionym. Dopiero wczorajszego dnia dowiedziałem się o tem, i powziąłem przedsięwzięcie, aby w Wysokim Sejmie o tem wzmiankę zrobić, innej sposobności nie miałem. Zaś co do ważności tego, powiem jeden argument nadzwyczaj wymowny, że idzie prawdopodobnie o podwojenie podatków stałych, co jest kwestyą żywotną dla kraju naszego.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek xięcia Sanguszki, ażeby go zaraz odesłać do Wydziału krajowego. Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Izba powstaje.) Więc będzie zaraz odesłany do Wydziału krajowego.

Poseł xiążę Sanguszko. Chciałem jeszcze jeden tutaj dodatek zrobić.

Marszałek. Już nie ma miejsca. Przechodzimy dalej do projektu komisyi głodowej. Teraz p. sekretarz Grocholski odczyta §. 2gi.

Sekretarz Grocholski (czyta):

„§. 2. Fundusz uzyskany ma wyłącznie być użytym w sposób niżej §. 3cim postanowiony, na dostarczanie ludności rolniczej nieurodzajem tegorocznym dotkniętej nasienia brakującego na wiosenny zasiew i żywności niezbędnej dla uchronienia jej od głodu, jednakże tym tylko, których własne siły okażą się niedostatecznemi dla zaspokojenia rzeczonych potrzeb.“

Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. Zapisałem się do §. 2go chociaż właściwie zamyślam wystąpić przeciw zasadom rozwiniętym w §. 3. i następnych. Gdy wszelako w §. 2. jest już powołany §. 3., nie zdawało mi się możebnem wchodzić w dyskusyę nad §. 2gim bez dyskusyi nad §em 3cim; a gdy nadto w mojej poprawce proponuję ściągnienie §§. 2go i 3go w jeden, przeto sądzę iż jest na czasie już teraz wprowadzić mój wywód.

Komisya w swojem sprawozdaniu wyłuszczyła jasno i dobitnie zasady, z jakich przy ułożeniu przedłożonego nam projektu wychodziła, a mianowicie przyznała iż fundusz krajowy nie posiada żadnych funduszów, z którychby wydatek ogromny 3,000.000 złr. w. a. pokryć można; że nie myśli wnosić na rozdanie jałmużny; że wprawdzie w tę zasadę o tyle wyłom robi, iż proponuje rozdanie sumy 150.000 złr. dla najuboższych; że wszelako co do reszty utrzymuje zasadę, że wszystko co zaliczonem zostanie, musi być funduszowi krajowemu zwróconem, albowiem fundusz krajowy sam pożycza zatem co zaliczy zwróconem ma być musi, albowiem i on oddać obowiazanym jest, będąc tylko pośrednikiem.

Zgadzam się zupełnie z temi przez komisyę w sprawozdaniu wprowadzonemi zasadami, zgadzam się z niemi, ponieważ zastosowane są zupełnie do faktycznego stanu rzeczy; ale właśnie dla tego nie zgadzam się z konsekwencyami, jakie komisya z tych premisów wytoczyła, a które złożyła w projekcie do uchwały, który jest teraz przedmiotem naszych obrad. Bo panowie, chociaż komisya przyrzekła w sprawozdaniu obarczyć fundusz krajowy tylko sumą 150.000 złr. w. a. przeznaczoną do rozdania między najuboższych, i istotnie nie wyższą na ten cel położyła w projekcie sumę, to z drugiej strony przez opuszczenie dłużnikom różnych obowiązków na nich słusznie nałożyć się mających, ogromny na fundusz krajowy przełożyła ciężar, zdejmując z tych którzy oddać mogą i winni, na innych którzy żadnego nie zaciągnęli długu.

Żeby być w tym względzie jasnym, muszę się nieco zapuścić w zestawienie rachunków, bo tu idzie o grosz publiczny, zatem z całą ścisłością i sumiennością postępować należy. Jestto pierwszy dług który zaciągamy na nasz kraj; dotychczas nie byliśmy wprawdzie bogaci, ale nie mieliśmy także długu, a na nasze potrzeby krajowe składaliśmy się grejcarami. Jeżeli więc dziś przystępuje do nas ta nieodzowna konieczność wstąpienia na tę drogę niebezpieczną, stawiajmy pierwsze nasze kroki ostrożnie i zastanowiajmy się dobrze, ażeby nie obciążyć kraju więcej niż potrzeba.

Bo panowie, pomoc nie powinna iść dalej jak potrzeba istotna i niezbędna tego wymaga, — każden krok dalej, jest zachętą do próżniactwa i marnotrawstwa, a krzywdą nie do usprawiedliwienia dla innych którzy pracowici, oszczędni i oględni i dla przyszłości pracowali.

Otóż jeżeli wasz Wydział krajowy przystąpi w skutek waszego polecenia do zaciągnienia pożyczki na kraj, dwie mu się w tym względzie otworzą szanse. Albo — co byłoby najkorzystniejszem — otrzyma gotówkę na bieżący rachunek za opłaceniem odpowiedniego procentu, — albo co najprawdopodobniej — będzie musiał obligacye wystawić i takowe sprzedać.

Weźmy pierwszy wypadek, to jest przypuszczenie, że uda nam się zaciągnąć pożyczkę w gotówce. Nikt z całego zgromadzenia pewnie nie zechce twierdzić, że dziś pożyczkę możnaby gdziekolwiekbądź zaciągnąć na 5%, znając stosunki pieniężne naszego kraju dokładnie, śmiem utrzymywać że 8% jest ten, na który w najlepszym wypadku w najszczęśliwszej konstelacyi przygotować się musimy (Głosy: większy! wiekszy! 10% i więcej). Zgadzam się zupełnie z tymi głosami, ale dopuszczam tylko 8%. Lecz już w §. 3cim wnosi komisya, aby od sumy 300.000 złr., która się przeznacza na budowanie dróg, płaciła konkurencya tylko 5%, a w §. 7. wymaga komisya od wszystkich, którzy dostaną zapomogi czy to w gotowych pieniądzach czy w zbożu, tylko 5%, — któż więc nadwyżkę tego procentu zapłaci? nadwyżkę wynoszącą rocznie mniej więcej 70.000 złr. w. a., a przez przeciąg lat 5 lub. 6, 350.000 złr. w. a.? fundusz krajowy! bo fundusz krajowy odpowiada wierzycielom, zatem to co niedobierze od swoich dłużników z własnej kieszeni, a raczej z kieszeni wszystkich opodatkowanych dopłacić będzie musiał.

Lecz ta szansa byłaby jeszcze najlepszą. Nieporównanie większy będzie ciężar dla kraju, jeżeliby

przyszło do wystawienie obligacyj krajowych i negocyonowania takowych na targu pieniężnym publicznym. A nie łudźmy się, iż tej szansy ominiemy, — ona jest najprawdopodobniejszą, bo nie ma prawie żadnej nadziei, iżby się znalazł jaki zakład kredytowy, któryby zechciał 2½ miliona złr. wal. austr. w gotówce związać w jednej operacyi na lat 5 lub 6. Przymuszeni będziemy zatem prawdopodobnie wypuścić obligacye. Nie jest to tutaj naszą rzeczą obrachowywać dokładnie kurs, po którym będzie można te obligacye sprzedać, ale domniemywanie ugruntowane zawsze nam da skazówkę w przybliżeniu. Otóż panowie oglądnijmy się na ostatnią sprawę finansową w monarchii i przypuśćmy, że kraj nasz jako taki lepszego znajdzie kredytu, ponieważ nie ma jeszcze długu, to przecież nasze nadzieje wyżej nad 70 za 100 wynieść się nie mogą. Żeby zatem po tym kursie uzyskać sumę 2,500.000 złr. wal. austr. w gotówce, będziemy musieli sprzedać obligacye w sumie nominalnej 3,550.000 złr. wal. austr., a ponieważ w przeciągu lat 5ciu lub 6ciu będziemy musieli oddać sumę tę 3,550.000 złr. wal. austr. w nominalnej wartości, od dłużników zaś odbierzemy tylko sumę 2,500.000 złr. wal. austr., więc spadnie na fundusz krajowy ciężar w samym kapitale w sumie 1,050.000 złr. wal. austr., który poniesiony będzie musiał być przez cały kraj.

Dodajmy jeszcze nie pokryty przez dłużników procent od tej nadwyżki 1,050.000 złr. wal. austr., dodajmy jeszcze koszta zakupienia, transportowania, magazynowania i rozdzielania zboża, komisowe, faktorne, pomnożenie kosztów administracyjnych w Wydziale krajowym — jako środkowego punktu tej całej operacyi — i t. p. wydatki, pokaże się ciężar około 1½ miliona, który będzie musiał być pokryty ze środków kraju, to jest przez dodatki do podatków, bo innych środków nie mamy. Wprawdzie mówi §. 5. projektu, że włościanom zboże będzie porachowane za tą cenę jaką ono kosztowało.

Dopuszczam że część powyższych wydatków może być zrozumianą pod słowem „koszt," nigdy wszelako nie można pod kosztem zboża rozumieć koszt zakupienia pieniędzy, za które się zboże kupiło, bo przy tłumaczeniu prawa słowa muszą być wzięte w ich zwykłem znaczeniu, zatem pod kosztem można tylko zrozumieć cenę zboża i koszta transportu i wszystkich czynności aż do oddania go w ręce włościanina narosłych, nigdy zaś koszta nabycia pieniędzy, bo te nie są już kosztami zboża, ale kosztami pieniędzy.

W ogólnych tych zarysach miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie niebezpieczeństwo, jakie grozi krajowi z tej ustawy. Te ogromne niedobory, jeżeli ich uchwalicie, będą musiały być pokryte przez znaczne dodatki do podatków. Ochronić tedy kraj od tej klęski jest moim zamiarem, a to tem więcej, ile że spodziewać się nie możemy, iż nawet jeżelibyście przyjęli moją poprawkę, obejdzie się bez wszelkiej straty, bez wszelkich ofiar. Zawsze przyjdzie do tego, że ostatecznie część — chociaż mała — dłużników nie uiści się ze swojego długu, i skończyć się będzie musiało na tem, że trzeba będzie należytość odpisać; — jeżeli nadto zważymy, że już wedle projektu suma 150.000 złr. wal. austr. będzie rozdaną jako jałmużna między najuboższych, to robimy wszystko co w naszych siłach. Wszak nie darować chcemy, lecz zaliczyć tylko sumę 2,850.000 złr. wal. austr. na zasiew i na utrzymanie niezbędne tym, którzy tylko chwilowo są w nieszczęściu, lecz w przyszłości oddać będą mogli; przeprowadźmyż tę zasadę w całej jej czystości, i nie obarczajmy kraj ciężarem wtenczas, kiedy do tego koniecznej potrzeby nie ma.

Wnoszę zatem następującą poprawkę do §§. 2go i 3go (czyta):

„§. 2. Fundusz ten 3,000.000 złr. ma wyłącznie być użytym na dostarczanie ludności rolniczej nieurodzajem tegorocznym dotkniętej nasienia brakującego na wiosenny zasiew i żywności niezbędnej dla uchronienia jej od głodu, a to w następujący sposób:

a) suma 150.000 złr. wal. austr. przeznacza się na wsparcie bezzwrotne dla najbiedniejszych;

b) suma 300.000 złr. wal. austr. przeznacza się na budowanie w miejscowościach nieurodzajem dotkniętych, dróg obwodowych lub powiatowych, których konkurencya — to jest prawnie do budowy dróg obowiązani — przyjąć zechce na siebie obowiązek zwrotu;

c) reszta obróconą będzie na dawanie zapomóg zwrotnych.

Obowiązek zwrotu zawiera w sobie obowiązek do zwrócenia kapitału, procentu od niego przez fundusz krajowy opłacanego i odpowiedniej części wszelkich kosztów."

Marszałek. Czy poprawka p. Pietruskiego jest poparta? Kto popiera, raczy powstać. (Izba powstaje.) Jest popartą.

Poseł Krzeczunowicz. Czy paragrafy obydwa w tej chwili są wzięte pod dyskusyę? bo jeżeli są, to mam poprawkę także do §. 3go — Mniemałbym jednak, że dyskusyę należy ograniczyć na odczytany §. 2go, a więc §. 3ci mieszać nie możemy.

Gdybyśmy głosowali nad poprawką p. Pietruskiego, to tylko nad pierwszym ustępem, który się odnosi do §. 2., może p. Pietruski sam tak zaproponuje.

X. Pawlików. Chotiłjem do toho samoho predmetu podnesty hołos.

Marszałek. Dyskusya zostaje przy §. 2gim

Poseł Krzeczunowicz. Jakkolwiek powinno się unikać i zwykle unika się cytowania paragrafów następujących w paragrafach poprzedzających, to jednak czasem uniknąć trudno. W paragrafie 2. cytowano paragraf 3., i ztąd poszło, że dyskusyę rozciągnięto na obydwa §§. Pomijając zupełnie postanowienia §. 3go, o których później będę mówił, zwracam uwagę Izby na zasadę przyjętą w §. 2., która później rozwinięta jest bliżej w §§. 4. i 5. Tą zasadą jest, że fundusz uzyskany ma być użyty na dostarczanie nasienia i żywności. Jest to w związku z §§. 4. i 5., które stanowią, że zapomogi na zasiew dawane będą wyłącznie w ziemiopłodach, na żywność zaś zwykle w ziemiopłodach, a wyjątkowo w gotowych pieniądzach.

Jestem przeciwny temu, aby w ustawie dawano pozytywne polecenie dawania zapomogi w zbożu. Jeżeli przykłady innych krajów będziemy mieli na względzie, zdarzy nam się słyszeć o kupowaniu zboża dla zapobieżenia niedostatkowi. Mianowicie we Francyi w latach nieurodzaju starają się w tańszych peryodach roku sprowadzać zboże, ale nie narzucają tego zboża w pewnych cenach, lecz trzymają w szpichlerzach, i odprzedają za cenę targową albo nawet tańszą niż na targu. Inaczej rzecz stawia projekt naszej komisyi w §§. 2., 4. i 5. Podług tych paragrafów, musiałyby organa wykonaniem ustawy obarczone, zamówić już teraz zboże szczególnie na nasienie przez liwerantów, sprowadzić zboże czy to z okolic dalszych czy z innych krajów, poskładać w szpichlerze, a chcąc dopełnić przepis ustawy, musiałyby trzymać to zboże w szpichlerzach aż do wiosny, i na wiosnę rozdać potrzebnym w cenie takiej, jak zboże kosztowało z przewozem i kosztami przechowania. Otóż łatwo zdarzyć się może, że ta cena będzie znacznie wyższą, niż cena za jaką zboże dostać będzie można na targu w okolicach nieurodzajem dotkniętych. Dawać zapomogę w zbożu, i liczyć zboże w cenie droższej niż na targu, nie byłoby dobrodziejstwem.

Mieliśmy już przykłady, że Rząd kupował zboże z okolic dalekich i transportował w okolice inne, w których zboże było daleko tańsze. I mieliśmy nie zbyt dawny a powszechnie znany przypadek, że Rząd kupił zboże i ugodził się z przedsiębiorcami, aby to zboże przewieźli w inną okolicę. Ci przedsiębiorcy nie przewieźli tego zboża, lecz sprzedali takowe tam gdzie było kupione, a natomiast kupili zboże tańsze w tej okolicy, do której mieli zawieść zboże przez Rząd kupione.

Podobnie i nam zdarzyćby się mogło, gdybyśmy w ustawie imperatywnie nakazali rozdawanie zapomóg w ziemiopłodach.

Jeżeli Wydział krajowy znajdzie potrzebę kupić jakąś część zboża, szczególniej na nasienie, może n. p. kukurudzę dla obwodu kołomyjskiego, to będzie próbował, pod jakiemi warunkami da się to zrobić. Może sprowadzi jakąś cząstkę dla tego, żeby zniżyć cenę zboża w tem miejscu, gdzie on sprowadzi. Może mu wypadnie zboże sprowadzone dać nawet taniej niż kosztowało. Wszystko to zależyć będzie od okoliczności, jakie się okażą w czasie samego wykonania. Nie można więc z góry przepisywać szczegółów. Nie można wiązać z góry Wydział wykonujący ustawę, jemu potrzeba ręce zupełnie rozwiązane zostawić, żeby mógł tak postępować, jak okoliczności dozwolą. W tym tedy kierunku zastrzegam sobie postawić poprawki do późniejszych §§. 4. i 5., żeby wolno było dawać zboże lub pieniądze, a żadnego przymusu nie nakładać. A gdy proponowany przez komisyę §. 2gi, nad którym teraz rozprawiamy, już także przesądza tej sprawie, polecając użycie funduszu na dostarczanie nasienia i żywności, — przeto wnoszę, ażeby zamiast §. 2go proponowanego przez komisyę, przyjąć następujący:

„§. 2. Fundusz uzyskany ma wyłącznie być użytym na udzielenie zapomóg ludności rolniczej, nieurodzajem tegorocznym dotkniętej, jednakże tylko tym, których własne siły są niedostateczne do ochronienia ich od głodu, lub do nabycia brakującego nasienia na zasiew wiosenny.“

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Krzeczunowicza, raczy powstać. (Większość powstaje.) Jest dostatecznie poparty.

Poseł x. Pawlików. Ja chotiwjem zasterechczy sia w tim, żeby §. 2. ne buw pid dyskusyju branyj pered §. 3., bo tu wyrażno stoit: „fundusz uzyskany ma wyłącznie być użytym w sposib niżej §. 3. postawłeny.“ Dla toho, szczo do redakcyi sohłaszaju sia z hospodynom Pietruskim, kotoryj zrobyw poprawku, ażeby tyi dwa paragrafy razom połuczyty. W żaden sposib ałe zhodyty sia ne mohu na toje, szczoby toj paragraf tak jak postawłen, poperedżuwaw §. 3., bo to znaczyłoby uperedżaty riszenie §. 3ho Ponymaju, że i poprawka p.

Krzeczunowycza ne po innoj pryczyni jest z opuszczeniem słiw, dotyczaszczych wyraźnu wspomynku §. 3ho tylko szczo do redakcyi paragrofowoj.

Poseł x. Naumowicz. Proszu o hołos.

Marszałek. Xiądz Naumowicz ma głos.

Poseł x. Naumowicz. Ja w tim samim wzhladi chotiwjem zabraty hołos, szczo i pocztennyj posoł p. Krzeczunowicz, imenno w oboroni zasady, szczoby ludiam zapomohu ne w zerni, no hotowymy hriszmy udilaty. A kromi toho mawbym jeszcze wnesty małenkij dodatok do §. 2., kotoryj tak powidaje: (czyta.) — Meni sia zdaje, że koły postawłeno „ludność rolniczą", to wykluczaje sia wid zapomohy wsich tych. kotoryi własnosty zemskoj ne majut, a taja ludnost', kotoraja ne jest rolnyczoju, należyt do najuboższych. Czy ne potrebujut zapomohy wsi tyi, kotoryi n. p. meszkajut w małych mistoczkach, taki kotoryi żyjut z szczodennoho zarobku, z rukodilstwa, n. p. tkacz, kotoromu jeho oden warstat daje wsi sredstwa do żytia? Jesły jest neurodżaj, neurodywsia łen i konopli, a seljanyn kotoryj ne dast' mu zarobku, ne dast' mu i chliba, na kotoryj win z rodynoju spuskaje sia, bo i selanyn sam jeho ne maje, sam hołoden, czyż takyj tkacz ne potrebuje zapomohy? Otżc ne należaszczyi do ludnosty rolnyczoj żyjuszczoj z szczodennoho zarobku wid selan, żyjuczyi czasto w komirnym umerajuczyi z hołodu ne małyby żadnoho prawa ludnosty rolnyczoj, ne małyby i toi zapomohy, no małyby z hołodu umeraty? Ja znaju, że pocztenna komisija pewne mała na uwazi toje, że tut kromi ludnosty rolnyczoj sut jeszcze bohato ludej w kraju, kotoryi może jeszcze bidnijszyi sut' wid ludnosty rolnyczoj — no stawlajuczy wyraznoje opredilenie, szczo zapomoha przyznaczaje sia łysz dla samoj ludnosty rolnyczoj,—powodowała sia pocztenna komisja pewno tym, że jesłyby chotiła daty zapomohu i wyżywyty wsich pomoczy potrzebujuczych, treba na toje ne try, no wisim abo desiat' milioniw. I ja dobre toje ponymaju, szczo pered wsim ratowaty nam wid hołodnoj smerty selan, klasu dostarczajuczu chliba wsim, no hadaju, szczo ne można wiazatysia takim iskluczuym opredilenijem: „ludnosty rolnyczoj" tak, szczoby w danych nadzwyczajnych słuczajach ne można poratowaty czołowika ne-selanyna, sły bude istyno nebezpeczeństwo hołodnoj smerty. Dla toho meni zdaje sia, że w tym paragrafi trebaby szczoś isprawyty, aby tut skazaty: „osobenno rolnyczoj ludnosty", misto „ludnosty rilnyczoj", w polskym zwuczeniu wstawyty „szczególnie ludności rolniczej." Aby w danych wypadkach, hde sia pokaże potrzeba zapomohy, ne zważajuczy na toje, czy umerajuczyj z hołodu jest selanym, aby tym można szczoś daty. Kinczu stawlajuczy tuju poprawku: (czyta.) Misto: „na dostarczanie ludnosty rilnyczoj" maje buty: „Na dostarczanie ludnosty osobenno rilnyczoj", w polskim tekscie: „Na dostarczanie ludności szczególnie rolniczej"

Marszałek. Kto popiera wniosek x. Naumowicza, raczy powstać. (Wielu posłów powstaje.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi; kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy wstać. (Izba powstaje.) A więc dyskusya po wysłuchaniu zapisanych mowców zamknięta. P. Potocki ma głos.

Poseł Adam hr. Potocki. W postawionym wniosku przez posła Krzeczunowicza są niewątpliwie dwie strony, jedna ściąga się do formy układu wewnętrznego §. 2go, druga strona odnosi się do kwestyi zasadniczej. Co do pierwszego nie będę odpowiadał. Kwestya zaś zasadnicza jest w tem, czyli zaraz w samej ustawie ta zasada wyrzeczoną będzie i być ma, że zapomoga tylko w ziemiopłodach dawaną być powinna.

Wiadomo że we wszystkich wypadkach głodu występowanie z pomocą, ażeby tę klęskę od znacznej liczby ludności odwrócić, jest zadaniem niemożebnem. Parę razy już na dzisiejszem posiedzeniu było wypowiedziane — w co ja sam wierzę — że w rzeczywistości do wyżywienia ludności dziś zagrożonej głodem potrzeba nie dwa, trzy, ale dziesięć milionów. Tem bardziej zadaniem naszem podług mnie najsamprzód powinna być, mieć nie tyle na uwadze klęskę dotykającą osób prywatnych, ile raczej klęskę ogólną kraju, i to też podług mnie narzuca nam obowiązek, ażeby się postarać, by nieszczęście nie zostawiano zupełnie jako przedmiot miłosierdzia i dobroczynności tak ludzi prywatnych, jako też organizacyi miejscowej gmin i tak dalej. Klęskę publiczną przedewszystkiem mamy odwrócić. Potrzeba jest zapobiedz niebezpieczeństwu, że dla braku potrzebnego ziarna zasiewy jare nie będą dokonane. To przechodzi już na inne pole, przestaje być klęską prywatną, ale jest zagrażającem dla ogółu kraju, i podług mnie pierwszym i głównym celem naszym jest pozostać na tem stanowisku. — To co odnosimy do prywatnych osób, nie powinniśmy z oczu spuszczać przy całości kraju. Podług mnie zapewnienie zasiewu jarego, to przedewszystkiem zasługuje jako sprawa krajowa na ścisłe nasze staranie, bo z doświadczenia wiemy,

że samem rozdaniem pieniędzy dla włościan, głodowi się nie zapobieży i ich potrzeby nie zaspokoi. To też się zdaniem mojem jasno zupełnie jak na dłoni okazuje, że trudności są wielkie w zapomogach pieniężnych. — Ludność będąc w nędzy, jeśli otrzyma pieniądze, nie może się powstrzymać ażeby nie wydała ich dla natychmiastowego zaspokojenia swoich osobistych potrzeb. Niepodobnem jest nawet brać jej tego za złe. — Nie potrzebuję dodawać, że okoliczności takie nabierają cechy zarówno do dobroczynności publicznej, jak i do ekonomii krajowej odnoszącej się.

Ekonomia krajowa sprzeciwia się rozdawaniu pieniędzy. Rozdaniem pieniędzy oprócz tego sprowadzimy inną jeszcze konsekwencyę z naszym zamiarem sprzeczną, na którą chciałbym zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu.

Tą konsekwencyą będzie natychmiastowe podskoczenie ceny w miejscach gdzie grosz na zapomogi przez Wydział krajowy będzie rozdawany. Sytuacya dzisiejsza tak się przedstawia: zboża jest nie wiele, potrzeba jest ogromna, a ceny nie bardzo wysokie. Skąd to pochodzi to pomijam, ale nie mogę pominąć uwagi, że taki skład rzeczy nastręczy trudności Wydziałowi krajowemu, jeżeli postanowimy, by zapomogi były rozdawane w pieniądzach. Pokazać się bowiem może, że do wiosny kiedy nadejdzie chwila obsiewu, nie stanie pieniędzy na zakupno ziarna jarego. Jeżeli my z tych danych jakąkolwiek daną zmienimy, to skutek będzie niewątpliwie dla nas srogi. Zmiana sytuacyi pod względem cen jest następująca: natychmiast podskoczą ceny, jak tylko w miejscach głodem dotkniętych rozdana będzie pewna ilość pieniędzy gotowych, i możemy być przekonani, że takie stucznie wyśrubowane ceny zboża będą się wzmagać coraz więcej ku wiosnie w miarę rozdawania zapomóg pieniężnych. Zboże na zasiew kupowane wypadnie nadzwyczaj drogo, i komitety znajdą się w przykrem położeniu. Dlatego jestem za zakupnem zboża i sprowadzeniem go do okolic dotkniętych głodem.

Ktoby się obawiał że nam zostanie ziarno, temu odpowiem, że niemasz niebezpieczeństwa w tym kierunku, bo zboże któreby zostało, będzie można sprzedać po tańszej cenie aniżeli wtedy gdyby go nie było wiele, i tym sposobem zdołamy zabezpieczyć to, o cośmy przedewszystkiem najbardziej dbać powinni, to jest o zabezpieczenie zasiewu jarego, bez czego na drugi raz mielibyśmy znowu nędzę w kraju a komisyę głodową w Sejmie.

Z formy paragrafu drugiego wypowiedziano zasadę, że ta zapomoga winna być wyłącznie w ziemiopłodach rozdawaną nie zaś w pieniądzach. Poseł Krzeczunowicz chciałby kompletnie pozostawić Wydziałowi krajowemu rozdawnictwo zapomogi. Takie głuche pozostawienie rzeczy do użycia Wydziałowi krajowemu, byłoby właśnie ze względu środków, sposobu i zręczności — najzręczniejszem. Zdaje mi się że każdy od razu pozna myśl moją — w jaki sposób i dla jakich powodów. Gdybyśmy bez dyskutowania pod tym względem powzięli uchwałę, istotnie Wydział krajowy na taki nadzwyczajny kredyt liczyć może; ale natarczywość żądania która niewątpliwie pod tym względem nastąpi, będzie wielką i Wydziałowi krajowemu mającemu rozwiązane ręce, stanie się nadzwyczajną trudnością. My z innych względów powinniśmy przyjąć zasadę którą już komisya przyjęła. Mając szczegółowo kwestyę rozdawnictwa na oku, zasadę uznać potrzeba, ażeby — o ile się da najlepiej — ta pomoc dawaną była w ziemiopłodach. Rozumie się też, że podług tej przyjętej zasady i cała kwestya rozliczenia zapomogi nadzwyczaj wiele czasu zabierze, i dlatego chciałbym odpowiedzieć w kilku słowach na uwagę p. Pietruskiego. Wedle zapatrywania się komisyi o wiele wcześniej miały być zapomogi rozdane w ziemiopłodach. Przy tem rozdaniu ziemiopłodów miały być liczone wszystkie koszta: przeto obejmuje to obliczenie w sobie nietylko cenę zboża, ale i koszta transportu i cenę pożyczonych pieniędzy. Inaczej zdawało się komisyi, że niebyłoby możebnem postawić stanowczo tę kwestyę. Jeśli okoliczności zmuszają i Państwo i kraj, aby po wysokich procentach pożyżkę zaciągnąć, to z innej strony trudno ażebyśmy żądali od stron procentu wyższego niżeli legalny procent. Wyraz „użytym“ podług mnie nic innego nie znaczy, jak to co w następnym paragrafie 5tym, gdzie wyraźnie powiedziano, iż wszystkie koszta muszą być policzone na rzecz, na konto pobierającego zapomogę. Ale do kosztów należy także różnica pomiędzy wartością pieniędzy danych a pożyczonych, zastosowana i do 150.000 złr. przeznaczonych bezwarunkowo na darowiznę, w każdym razie już na to zupełnie obliczonej, i do 300.000 złr., które reprezentują robotę około dróg publicznych, gdzie znowu rzeczywiście może być słusznem, aby każdą część tego kosztu rozdzielono na raty spłat dla funduszu. Więc zwracam uwagę Wysokiej Izby szczególniej na to, że we wniosku p. Krzeczunowicza jest kwestya co do formalności, na którą

łatwo można się zgodzić, ale także jest kwestya i zasady, którą dobrze nam trzeba rozważyć nim się zdecydujemy. Od uchwały naszej zupełnie zawisły warunki w tym względzie, i stanowcze wskazówki dla Wydziału krajowego.

Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

Poseł Smarzewski. Kolega Pietruski postawił poprawkę obejmującą nietylko §. 2. ale i §. 3. To tedy niektórym z mowców którzy przedemną zabierali głosy, dało powód wchodzenia w dyskusyę już teraz nad postanowieniami §. 3go. Chcąc popierać poprawkę p. Krzeczunowicza, który stawia poprawkę tylko do §fu 2., nie będę szedł w ślad za tymi panami, którzy wprowadzili do tej dyskusyi postanowienia następnego §fu, i trzymać się będę tylko §. 2go. W istocie nie jest tak jak powiedział szanowny kolega Potocki, że główną kwestyą, głównem zadaniem przy tym paragrafie jest rozstrzygnienie zasadnicze, czy chcemy azeby ta zapomoga była w ziarnie, czy też w pieniądzach udzielaną. P. Krzeczunowicz nie tak postawił tę kwestyę, tylko postawił ją właśnie jako kwestyę zostawienia Wydziałowi wolności w wyborze tych dwóch sposobów według okoliczności, według stosunków miejscowych i konjunktur czasowych, jako kwestyę swobody w postępowaniu nawet dla projektowanej komisyi centralnej i dla jej obwodowych i powiatowych organów, pozostawiając ich uznaniu, że tym w ziarnie, owym w pieniądzach zapomogę dać wypada. Kolega Krzeczunowicz swoją poprawką dąży do tego, aby wstrzymać Izbę od powzięcia już w tej chwili takiej może uchwały, od której Wydział krajowy niemógłby już potem przy jej wykonaniu ani na krok odstąpić, a której zmiany, — gdyby praktyka potrzebę takiej zmiany później wykazała, — nie mógłby już może pod uchwałę Izby poddawać.

Ja także równie jak p. Krzeczunowicz nie mogę doradzać Izbie powzięcia już teraz takiego postanowienia, które mogłoby wykonawcze organa Sejmu ograniczać i wiązać na szkodę może całej tej sprawy, nad którą się zastanawiamy, a więc na szkodę kraju. W sprawach tego rodzaju, których przyszły obrót tak trudno przewidzieć, najbezpieczniej jest wstrzymać się ze zbyt stanowczemi orzeczeniami, zwłaszcza gdy przeprowadzenie jej Sejm poleca organowi, który jest Sejmowi odpowiedni i który z grona tego Zgromadzenia wyszedł. Wchodząc teraz w treść rzeczy muszę powiedzieć, że co do mnie jestem bardzo przeciwny rozdawaniu zapomogi w ziemiopłodach.

Mając jakieś zadanie do rozwiązania i chcą aby było dobrze rozwiązane, trzeba rozważyć czy mamy środki i narzędzia, czy mamy organa, do których właściwej sfery rozwiązanie takiego zadania należy.

Owóż jeżelibyśmy przyjęli za zasadę rozdadawanie zapomogi w ziemiopłodach, byłoby to właściwie zadaniem kupieckiem. Trzeba zboża kupić, trzeba to zboże sprowadzić i do magazynów zsypać, trzeba utrzymywać je dobrze, zdrowo i bezpiecznie w magazynach — a potem rozdawać.

Otóż mnie się zdaje, że do tego zadania my organu nie mamy jakkolwiek panowie — słusznie projektuje komisya, aby Wydział krajowy dokonawszy operacyi finansowej mógł zdać rzecz całą na inny przez siebie postawiony organ, to jest na komisyę, i aby komisya ta była umocowaną znowu obierać sobie organa inne; to jakkolwiek charakter urzędowy tych organów zchodząc po owych piętrach coraz niżej, coraz więcej zacierać się będzie, to jednak nigdy się nie zatrze zupełnie, i jeszcze na najniższym szczeblu tej organizacyi zostanie wiele tego oficyalnego charakteru.

A mnie się zdaje, że tyle doświadczeń które w kraju naszym pod tym względem zrobiono, i o których bardzo wymownie wspominał poseł Kowbasiuk, — a mógłby nie jeden z nas z własnego doświadczenia to co on mówił potwierdzić — dowodzi nam, że nikt mniej jak urząd nie jest uzdatniony do przeprowadzania przedsiębiorstw, które właściwie do sfery kupieckiej należą. Nikt drożej nie kupuje, nikt gorzej nie przechowuje, nikt na tyle strat nie jest narażony jak urzędowy kupiec. Obawiam się więc, aby wszystek grosz w takim razie na koszta, na sprowadzanie, przechowanie, kontrolę i t. d. użyty, nie okazał się straconym, zwłaszcza jeśli policzymy, z jaką w porównaniu oszczędnością przeprowadza te wszystkie operacye przedsiębiorca prywatny, który zna tysiączne drogi handlowe i umie kombinować wszystkie na ten handel wpływające okoliczności. Obawiam się, aby koszta narastające przy rozdawaniu ziemiopłodów, jak to proponuje komisya, koszta które biorący ma zwrócić, nie zrównały co do wysokości największej lichwie, jaką włościanin i tak już opłaca. Zważcie panowie dalej trudności kontrolowania gatunków zboża. Nie ustrzeżecie się tego, żeby w magazynach waszych nie było wiele lichego ziarna. Otóż jeżeli przy rozdawaniu ziarna na chleb jest to już rzeczą niewątpliwie złą, to przy rozdawaniu ziarna na zasiew, jeżeli ziarno będzie zdrowe, jeśli będzie zrosłe, przez wilgoć na składzie ze-

psute, jeśli się w niem może wilczki rzuciły; w takim wypadku narazimy tych co takie zboże od nas brać będą, na największą szkodę zamiast im dopomódz, i wywołamy zamiast wdzięczności nieukontentowanie powszechne i słuszne. Powtarzam że jeśli tego uniknąć chcemy, jeśli chcemy zapewnić się, że ziarno nasze będzie bezpiecznie przechowane, dobrze utrzymane i stosownie rozdane, namnożymy tyle kosztów ubocznych, że to ziarno będzie dwa razy tyle kosztować niż będzie cena miejscowa.

Bo panowie! niezapominajmy o tem, że obok nas będą i inni ludzie myślić o zapomodze dla głodnych, chociaż nie w takich dobroczynnych intencyach jak my, ale po prostu dla własnego zysku. Otóż jeżeli my narobimy kosztów i podniesiemy cenę 15%, a drudzy brać będą lichwy 50%, to my górą; ale jeżeli my podniesiemy koszta w skutek tych wielkich trudności, jakie urzędowe dostawianie za sobą pociągnie o 60%, a drudzy będą się kontentować 40 do 50%, to my z naszem zbożem osiądziemy, a wtenczas moglibyśmy znaleść się w takiem położeniu po wielu trudach i mozołach, że przy końcu przednowku magazyny nasze byłyby jeszcze pełne, bo zboże nasze byłoby droższe niż to, któreby prywatny przemysł sprowadził. A cóż my wtenczas zrobimy z tym zbożem? Przewidując takie trudności na tej drodze która proponuje komisya, nie mogę inaczej jak tylko oświadczyć się za poprawką p. Krzeczunowicza.

Marszałek. Poseł hr. Golejowski ma głos.

Poseł hr. Golejowski. Komisya postawiła w §. 2. rzeczywiście tę zasadę, żeby ludności rolniczej dotkniętej nieurodzajem dawać zapomogę tak na zasiew jako też na wyżywienie w zbożu; nie podzielam obawy, którą tu podniósł mowca przedemną, żeby zboże gdy zakupione zostanie, leżało w magazynach, psuło się i nie zostało rozebrane — możliwem jest takie przypuszczenie ale nie prawdopodobne; toć i przypuścić możemy, że gdy Wydział pożyczkę zrobi i już pieniądze mieć będzie do rozdania na zapomogę, nie zgłoszą się po nie, widząc że będą musieli z procentami i kosztami oddać; takie przypuszczenie byłoby także możliwem ale nie prawdopodobnem. Mnie się zdaje że czy pieniądze czy zboże rozdawane będzie na zapomogi, więcej zgłosi się żądających jak będzie do rozdania; lecz przechodzę do właściwej kwestyi o którą się spieramy, czyli dawać zapomogę w zbożu lub też w pieniądzach; — moi panowie, znaną wam jest lekkomyślność naszego ludu rolniczego, gdy zapomogę dostaną w pieniądzach, to arędarzy wspierać będziemy, ale nie ochraniać lud rolniczy od nędzy i głodu — dłużnicy, arędarze i ci co żyją z wieśniaka obsiędą go jak komary, i do kilku tygodni odbiorą mu tę kwotę pieniężną, która mu daną będzie na zapomogę aż do przednowku; pieniądze dane nie ochronią lud rolniczy od nędzy i głodu, ale będzie to fundusz parotygodniowy na pijatyki, bo lekkomyślność ludu rolniczego nie pozwala mu się zastanawiać nad skutkami — dając zapomogi w zbożu unika się temu złemu po części, więcej jest przeszkód, jużci i familia jego w domu opierać się będzie zmarnowaniu tego zboża, a w najgorszym wypadku niezawodnie, dając zapomogi w zbożu, na dłuższy czas wystarczą i prędzej da się kontrolę w gminie zaprowadzić, żeby zasiewy jare porobione były, gdyż zboże dopiero na wiosnę wydane być może, gdy przeciwnie pieniądze na zakupno tego zboża rozdane ludności rolniczej, sprowadzi i drożyznę gdy tyle stron zacznie kupować, a najpewniej pieniądze te w karczmie zostaną.

Poseł Grocholski. Czy dać w zbożu czy w pieniądzach? oto kwestya, o którą rzeczywiście chodzi. Zostawić to Wydziałowi krajowemu znaczy dać w pieniądzach. Dwóch a nawet trzech członków wymownie nam powiedziało, jakie są trudności przy dawaniu zapomogi w zbożu, i dla tego że są trudności, była komisya zdania, żeby położyć nakaz, koniecznie w zbożu dawać zapomogi. Jeśli się zostawi dowolność, to nie będzie się dawać w zbożu. Ci którzy mówili za tym wnioskiem byli zdania, że zboże kupione przez Wydział będzie droższe jak to, któreby włościanie mogli dostać za gotowe pieniądze. Ja nie widzę uzasadnienia, i zdaje mi się, że jak damy pieniądze w tysiące rąk, to będą robić między sobą konkurencyę i my pomnożymy tę konkurencyę, a skutek tego będzie podrożenie ceny. Poruczenie kupna zboża jednemu instytutowi, tę konkurencyę znacznie uszczupli. Powiedział poseł Smarzewski, że bardzo dużo będzie przechowanie, magazynowanie kosztować. Jeżeli zboże będzie dobre, nie zrosłe, ważne i dobrze przechowane, to wszystkie te koszta ten będzie ponosił, któryby takowe kupował. Zupełnie więc nie widzę, dlaczegoby zboże miało być wtenczas droższe jak będzie wydawane w naturze, jak gdybyśmy dawali w pieniądzach. Obawy takiej nie ma aby się zboże zostało, owszem jabym się obawiał, że żądania będą większe, aniżeli będziemy mogli dać, a wzgląd który podniósł poseł Golejowski jest zdaniem mojem rozstrzygający. Wiemy że z jednej strony, jeżeli

się będzie dawać w pieniądzach, będą nierównie większe żądania, bo nie można wiedzieć czy kto potrzebuje czy nie, a z drugiej strony trwonienie będzie kolosalne. Pomijam podniesioną przez p. Golejowskiego lekkomyślność naszego ludu, czyż myślicie panowie, że jak będą włościanie mieli gotowe pieniądze lichwiarz nie wydrze im takowych? Włościanin winien pieniądze lichwiarzowi, i trudno aby nie oddał kiedy winien. Dlatego sądzę, że ten wzgląd niezmiernie za tem przemawia, ażeby do tego prawa przywiązać ograniczenie, iżby zapomoga nie inaczej jak tylko w naturze, t. j. w zbożu była dawaną.

Co do formalnej części wniosku p. Krzeczunowicza pozwolę sobie zrobić uwagę, iż on wyklucza pewną część na budowę dróg publicznych, bo fundusz może być albo wyłącznie użyty na zapomogi, albo może tylko częściowo.

Co do wniosku x. Naumowicza, to rzeczywiście przyznaję się, iż komisya była tego zdania, że tylko ludności rolniczej można dziś nieść pomoc. Ludność rolnicza została dotkniętą nieurodzajem, to jest klęską ogólną, więc tej tylko cierpiącej ogólnie klasie może kraj być obowiązany nieść pomoc. Jeżeli będziemy każdemu kto potrzebuje —dostarczać, to na to niezawodnie siły kraju nie mogłyby wystarczyć, tym sposobem przemieniłby się kraj w ugorę.

Więc komisya była rzeczywiście tego zdania, aby tylko ludności rolniczej i to tylko tej, która nie jest w stanie własnemi siłami ochronić się od głodu i nędzy, żeby tylko tym dostarczać zarobku i nasienia. Więc z tego powodu obstaję za tem, aby paragraf drugi był w tej treści przyjęty w jakiej jest podany.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad specyalnymi wnioskami. Pierwszy jest wniosek x. Naumowicza. Pan sekretarz je odczyta.

Sekretarz Kulczycki (czyta wniosek Naumowicza).

Marszałek. W projekcie jest powiedziane „ludności rolniczej“, a wniosek jest aby dodać „szczególnie“ rolniczej. — Kto za tym wnioskiem, raczy powstać. — (Po pauzie..)

Nie wszyscy rozumieją o co idzie. Jest wniosek x. Naumowicza aby dodać wyraz „szczególnie“ rolniczej. Poddam go jeszcze raz pod głosowanie. Kto za umieszczeniem tego wyrazu, raczy powstać. (Powstają.) Teraz zrobię odwrotną próbę. Kto przeciwny umieszczeniu wyrazu tego, raczy powstać (gwar.) Większość była za umieszczeniem wyrazu „szczególnie.“

Głosy. Zachodzi wątpliwość.

Poseł Grocholski. Ja proszę o imienne głosowanie w tym względzie, bo to rzecz bardzo ważna, i aby usunąć wszelką wątpliwość. (Szmer.)

Poseł hr. Adam Potocki. Żądanie imiennego głosowania musi być popartem przez 30 członków podług regulaminu — tak mi się zdaje przynajmniej.

Głosy. Tylko przez 15.

Poseł Grocholski. Na takie żądanie Marszałek jest obowiązany, ale zresztą ma prawo każdego czasu zarządzić imienne głosowanie.

Marszałek. A zatem będzie imienne głosowanie, ponieważ uchwalenie nie było jasne. Kto za wnioskiem x. Naumowicza powie „tak“, kto zaś przeciw powie „nie“.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki (czyta spis alfabetyczny posłów celem głosowania):

Agopsowicz tak, Andrejczuk tak, hr. Baworowski nie, Bielewicz tak, Biłous nie, Bocheński tak, Boczkowski nie, hr. Borkowski nie, Borysikiewicz nie, Breuer nie, Cichorz tak, Cywiński nie, Czajkowski nie, Czechura nie, Demkow tak, Dolański tak, Dobrzański Antoni tak, Drozd tak, Dubs nie, Dwoliński nie, x. Dzerowicz nie, Dziewoński Marcin tak, Ginilewicz tak, Gniewosz tak, Gnoiński nie, hr. Golejowski nie, hr. Gołuchowski nie, Grocholski nie, x. Guszalewicz nie, Hausner nie, Horodyski nie, Hrycak nie, Hubicki nie, Jaruntowski nie, x. Juzyczyński tak, Kabat tak, x. Kaczała nie, Kaczkowski tak, Karpiniec nie, Kmietowicz tak, Kobak tak, Kobyłarz tak, Koroluk nie, Kowbasiuk nie, Kozioł tak, Kozłowski nie, Kraiński nie, Krawców nie, Krawczyk tak, Krzysztofowicz nie, x. kan. Kuziemski tak, Kulczycki nie, Koczyński tak, Łaskowski nie, Liszcz nie, x. arcybiskup Litwinowicz nie, Landesberger nie, Łapiczak nie, Ławrynowicz nie, Łepkaluk nie, x. Łoziński nie, Majer nie, x. biskup Manastyrski tak, x kan. Malinowski nie, Młocki nie, x. Mogilnicki nie, x. Morgenstern nie, x. Naumowicz tak, x. Nebrebecki tak, x. kan. Olcyngier nie, Paszkowski nie, Pawęcki nie, x. kan. Pawlików tak, x. Pietruszewicz nie, Pietruski nie, Polanowski nie, x. Polowy nie, hr. Adam Potocki nie, hr. Alfred Potocki tak, Procak tak, Pudło nie, x. Ruczka tak, hr. Russocki nie, Rutowski tak, Rydzowski tak, Samelson nie, xiążę Sanguszko nie, Seidler nie, Skrzyński tak, Smolka nie, Starowiejski nie, Staruch nie, x. Stępek tak, Szeliski nie, Szpunar nie, x. kan.

Szwedzicki nie, Szumańczowski nie, Tarczanowski nie, Trochanowski tak, x. Trzeszczakowski nie, Ustyanowicz tak, Wężyk tak, x. arcybiskup Wierzchlejski nie, Henryk hr. Wodzicki tak, Ludwik hr. Wodzicki nie, Zachorojko nie, Zakrzewski tak, Zaparyniuk nie, Zatwarnicki nie, Zbyszewski tak, Zduń tak, Ziębicki tak, Zyblikiewicz tak, Żuk Skarzewski nie.

(Nieobecni byli: pp. Kalier, Kirchmajer, Krzeczunowicz, Kuryłowicz, Kapiszewski, Lipczyński, Ławrowski, Mor, x. biskup Polański, x. biskup Pukalski, Reyzner, Rogaliński, Rogalski, Rusiecki, Skrzyński Ignacy, Smarzewski, Stocki, Szemełowski, x. arcybiskup Szymonowicz, Witalis, Żabiński. Xiążę Leon Sapieha jako Marszałek nie wotował.)

(Po imiennem głosowaniu i obliczeniu głosów.)

Marszałek. Więc „tak" jest tylko głosów 40, — „nie" zaś 73, a może choćby była omyłka o kilka głosów, to „nie" jest zawsze więcej. Więc wniosek x. Naumowicza upadł.

Przychodzi teraz wniosek p. Krzeczunowicza. Proszę go odczytać. Sekretarz Wodzicki Ludwik (czyta §. 2. ze stylizacyą p. Krzeczunowicza.) Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Izba powstaje.) Jest większość za wnioskiem. Więc §. 2. projektu komisyi będzie podług tego wniosku zmieniony.

Zamkniemy teraz posiedzenie, ale ponieważ to rzecz bardzo pilna a święta nadchodzą, więc prosiłbym aby Wysokie Zgromadzenie zechciało się zejść dzisiaj jeszcze raz o godzinie 6. (Głosy: o godzinie 5.) abyśmy to dzisiaj ukończyli.

(Koniec posiedzenia o godzinie kwandrans na 4tą po południu.)